Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XX. Kraków, poniedziałek 9 sierpnia 1937 Nr. 219

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo"

Doniosła mowa Marszałka Śmigłego-Rydza

Kraków„ 8. 8. Przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza wygłoszone w dniu 8 sierpnia 1937 r. w czasie dorocznego Zjazdu Legionistów.

„Koledzy!

Witam wasz zjazd. Zbiórka w rocznicę 6-go sierpnia stała się naszym zwyczajem, uświęconym wieloletnią tradycją. Była ona zawsze manifestacją żołnierskiej przyjaźni. Ta przyjaźń powstała i rozwijała się wśród wielkich zdarzeń historycznych, tych, które stały się podstawą innego wyglądu politycznego Europy i głębokich przemian światopoglądowych i duchowych już nie tylko Europy, ale całej ludzkości.

Wśród gromów, przelatujących z jednego krańca Europy w drugi, wśród błyskawic, oświetlających milionowe bitwy narodów, rzucających blask i na naszą niewielką ówczesną gromadę, wyrosła piękna płonka żołnierskiej przyjaźni. Zakwitła ona na wspólnocie żołnierskiej doli, gdy w drodze do niepodległej Polski wspólne trudy i niebezpieczeństwa były próbą naszej miłości ojczyzny i tej przyjaźni żołnierskiej. Ona też była zawsze uzasadnieniem naszych zjazdów, szczególniej w ostatnich latach życia Komendanta. Najwyższym zaś i najpodniośiejszym akcentem tych zjazdów był zawsze hołd dla Komendanta, bez względu na to, czy był On z nami, czy Go z nami i wśród nas nie było.



Był to najwyższy i najpodniośiejszy akcent, bo był to hołd dla Twórcy niepodległej Ojczyzny, od którego postaci bił wielki styl dokonanych przełomowych spraw Polski, na którego czele, najwznioślejszym spośród wszystkich polskich czół, chmurzyła się najwyższa troska, jaśniała najtwardsza decyzja. Oddanie dziś tego hołdu Komendantowi jest i w czasie tego zjazdu najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem. Dla oddania tego hołdu razem z wami przybyłem tu i to poza tym dawnym motywem żołnierskiej przyjaźni było przyczyną mojego przybycia.

Ale wykorzystam tę sytuację, że mam tak licznych przed sobą zebranych kolegów, którzy wyszli już z czynnej służby wojskowej i są czynni w życiu cywilnym, aby im powiedzieć kilka słów.

Koledzy!

Wiadome wam jest, że świat przeżywa przejmujące dreszcze. Rodzi się głęboki niepokój o przyszłość, a równocześnie wrą wszędzie zabiegi i usiłowania, aby w tę przyszłość iść w jak najlepszej i najsilniejszej postawie i formie.

Każde państwo robi to na swój sposób. Każde robi to, co uważa za najrozsądniejsze, albo to, na co je stać.

CZY POLSKA MOŻE POZWOLIĆ SOBIE NA NIE MYŚLENIE O PRZYSZŁOŚCI?

Czy Polska jest izolowaną wyspą, której brzegów strzegą jakieś nadprzyrodzone potęgi, a wobec tego wolno Polakom pozwolić sobie na harce bezpłodnych swarów i doktrynerskich sporów? Polska ma dziesięćkroć więcej do zrobienia. Liczne pokolenia zaborców żyły i kładły się do grobu z katechizmem unicestwienia wszystkiego co polskie. Liczne pokolenia Polaków umierały, nie mogąc wydźwignąć siły Polski. Tym większe nasze zadanie. Musimy podnieść całokształt życia Polski na inny, wyższy styl.

Nie jestem pesymistą, koledzy, daleki jestem od wyrzekania. — Niemniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych, jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem. Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały największy rozwój, myśmy państwa nie mieli. Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem.

A jak wyjść?

1) Mieć silną, dobrą armię, która by gwarantowała spokój zewnętrzny,

2) ŻELAZNĄ, TWARDĄ BEZWZGLĘDNĄ RĘKĄ UTRZYMAĆ ŁAD, PORZĄDEK, PEWNOŚĆ JUTRA I BEZPIECZEŃSTWO W NASZYM ŻYCIU WEWNĘTRZNYM,

3) Mając spokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy już mają dość krętych i zatęchłych dróg, własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy.

Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy oczadziałej doktrynerstwem, ten na pewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych.

Tym zespołem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej. Tym zespołem ludzi zacząć pracę podniesienia na szczebel wyższy

życia Polski, jako państwa — i życia każdego Polaka.

Naturalnie, mówię to w wielkich skrótach, dlatego może się wydawać to zbyt proste. Ale, koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są proste zawsze. Ja wierzę, że to zostanie dokonane, bo wierzę w Polskę.

Ludzie przekonają się, że ten prosty właśnie sposób da im więcej, aniżeli chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swych przyrzeczeń, albo też

DAJĄ MORDOWNIĘ, DAJĄ BRATOBÓJCZE WALKI I JESZCZE WIĘKSZĄ NĘDZĘ.

Wierzę, że znajdzie się zespół takich ludzi w Polsce.

GDYBY W DOBRĄ, RZETELNĄ PRACĘ WŁOŻONO TĘ ENERGIĘ, POMYSŁOWOŚĆ, ENTUZJAZM, A NAWET OFIARNOŚĆ, KTÓRĄ SIĘ WKŁADA W SPORY, W PODKOPYWANIE, W JUDZENIE, TO JAKŻE INACZEJ POLSKA BY WYGLĄDAŁA?

Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób aby tych, którzy chcą judzić, którzy chcą ciągle swary w Polsce utrzymywać, aby tych ofiarników przekonać, że czas z tym skończyć.

Czas, koledzy, w Polsce wprowadzić stosunki oparte na prawdzie. Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz. Jestem głęboko przekonany, że wśród was, w obozie legionowym ta przyjaźń, która urodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje i dziś, a wszelki fałsz będzie odrzucony.

Imponujące uroczystości jubileuszowe na Kongresie

Bazylea, 8. 8. (ŻAT) W wielkiej sali kasyna miejskiego w Bazylei, w którym przed 40 laty (sierpień 1897) odbywał się I. Kongres Syjonistyczny odbyły się dziś podniosłe uroczystości z okazji jubileuszu 20-lecia syjonizmu politycznego, proklamowanego na owym pierwszym kongresie bazylejskim. Specjalnym pociągiem przybyli dziś rano na uroczystości bazylejskie wszyscy delegaci na XX Kongres, Egzekutywa in corpore, oraz specjalnie na tę uroczystość zaproszeni goście honorowi oraz liczni sprawozdawcy kongresowi. Na pociągu, który dyreksja kolei szwajcarskich specjalnie na ten cel uruchomiła widniały okolicznościowe napisy w języku hebrajskim. Pociąg był udekorowany zielenią i chorągwiami biało-niebieskimi.

Przeszło 2.000 gości zapełniło historyczną salę kasyna miejskiego w Bazylei, która udekorowana była dywanami, kwiatami i chorągwiami syjonistycznymi. Uroczystość zagaił dr Weizmann, który zaprosił do stołu prezydjalnego gości honorowych, uczestników pierwszego Kongresu Syjonistycznego. Po wykonaniu przez chór zurychskiego związku „Hazamir" kilku pieśni z towarzyszeniem organów, zagaja uroczystość uderzeniem młotka J. Schalit, który był członkiem pierwszego Kongresu Przewodniczący udziela głosu prezydentowi Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego i XX Kongresu Usyszkinowi, który w pierwszym Kongresie brał udział w charakterze delegata z Odessy.

„Z tej właśnie trybuny, na której mam dziś honor stać — oświadcza Usyszkin — mąż o orlim polocie proklamował przed 40-tu laty wielką ideeę, która porwała naród żydowski i stworzyła potężny ruch odrodzeniowy. Wielkie są zdobycze tego ruchu, z niczego powołały one do życia rzeczy wielkie. Skrzydlate marzenia Herzla o państwie żydowskim zbliżają się do realizacji. Dziś stoimy u progu ziszczenia tego marzenia.

Z kolei zabiera głos dr. Weizmann, który przyciszonym głosem, z widocznym wzruszeniem daje historyczny przegląd rozwoju syjonizmu za okres ostatnich 40 lat. Plan działalności Herzla w pierwszym okresie syjonizmu politycznego minął pod znakiem pracy dla nas, lecz bez nas. Herzl usiłował dobijać się do drzwi żydowskich potentatów finansowych i bankierów, stamtąd jednak żaden odgłos nie dochodził. Wówczas Herzl zwrócił się do maluczkich i my mali ludzie z Odessy, Warszawy i innych miast ghetta wyprowadziliśmy ruch syjonistyczny na szeroki gościniec czynu. Obecny XX. Kongres Syjonistyczny, który zebrał się w chwili pełnej epokowej odpowiedzialności jest wolny od walk partyjnych w syjonizmie. Wypełnił go ogień ideowego napięcia, który nie odstępuje naszego ruchu od czasów Herzla.

Dr. Weizmann składa następnie serdeczne gratulacje Usyszkinowi, weteranowi ruchu syjonistycznego, który w tych dniach właśnie ukończył 75 lat. W słowach pełnych czci i wdzięczności prez. Weizmann składa hołd życiu, wypełnionemu na przestrzeni 50 lat twórczą i owocną pracą na rzecz syjonizmu i odbudowy Palestyny. Wreszcie w imieniu ruchu syjonistycznego składa podziękowanie miastu Bazylea za gościnność, udzielaną wielokrotnie w murach tego miasta obradującym kongresom syjonistycznym, dzięki której Bazylea jest nierozerwalnie związana z dziejami żydowskiego ruchu odrodzeniowego.

Po przemówieniu dra Weizmanna nastąpił uroczysty akt oddania ruchowi syjonistycznemu sztandaru pierwszego Kongresu Syjonistycznego, który to sztandar przez 40 lat był troskliwie przechowywany w Szwajcarii. Wszyscy wstają z miejsc. Uroczystą ciszę przerywa głos Usyszkina, który oświadcza, że przywiezie sztandar do Jerozolimy, gdzie po wszystkie czasy przechowywany będzie jako symbol syjonizmu państwowego.

Kongres wysłuchał z kolei szeregu powitań przedstawicieli rządu związkowego Szwajcarii, którzy witają zebranych weteranów syjonizmu i delegatów na XX. Kongres, przypominając, że w Bazylei odbyło się dziewięć kongresów i zapraszając do odbywania w Szwajcarii wszystkich dalszych kongresów syjonistycznych.

Krótkie przemówienie powitalne wygłasza następnie przedstawiciel gminy żydowskiej w Bazylei, który komunikuje, że dla upamiętnienia XX. Kongresu gmina bazylejska uchwaliła dokonać wpisu do Złotej Księgi Z. F. N.

Dłuższe przemówienie wygłasza następnie naczelny rabin Sztokholmu dr. Ehrenpreis, jeden z czołowych delegatów pierwszego kongresu bazylejskiego, który oświadcza, że na obecnym Kongresie, będącym nietylko jubileuszowym, ale i przełomowym w dziejach ruchu syjonistycznego spotykają się dwa pokolenia: jedno z roku 1897, a drugie z roku 1937. Niech pokolenie młode, któremu dany jest wielki przywilej urzeczywistnienia dążeń odrodzeniowych narodu, pozostanie wierne ideałom, które przyświecały staremu pokoleniu, aż do zwycięstwa syjonizmu.

Syjonista szwajcarski dr Dawid Farbstein uczestnik Pierwszego Kongresu dzieli się wspomnieniami z tego kongresu, na którym jemu przypadł zaszczyt wygłoszenia referatu o sytuacji gospodarczej Żydów w owych czasach, z końcem XIX wieku. Ciekawe wspomnienia z okresu początkowego syjonizmu politycznego przytacza prof. dr Lövy z Jerozolimy, który w pierwszym Kongresie brał udział w charakterze delegata z Palestyny.

Jako ostatni przemawiał dyrektor Keren Hajesodu Leib Jaffe, który na kongresie bazylejskim w roku 1897 reprezentował młodzież.

Przy dźwiękach Hatikwy nastąpiło w podniosłym nastroju zamknięcie uroczystości.

Ostre wystąpienie Meira Grossmanna przeciw Weizmannowi

Zurych, 8. 8. ZAT. Na posiedzeniu zamkniętym Kongresu w sobotę wieczorem kontynuowano dyskusję polityczną. Pierwszy zabrał głos dr. Schmorak ,og. syjoniści grupa B), który zaznacza, że z lekkim sercem głosować mogą za projektem podziału tylko ci, którzy sądzą, że jeżeli się odrzuci obecny projekt, nigdy już nie powstanie państwo żydowskie. Kongres musi się wypowiedzieć przeciwko zaakceptowaniu państwa w ofiarowanych granicach, gdyż nie spełnilo ono dwóch sformułowanych przez Weizmanna sprawdzianów. Mówca nie wierzy, aby na terytorium projektowanego państwa znaleziono milion dunamów ziemi, nadających się pod nawodnienie. Mówca nie wierzy także, aby nowe państwo mogło przyjąć więcej, niż pół miliona nowych osadników. — Grupa Schmoraka głosować będzie przeto przeciwko udzieleniu żądanych pełnomocnictw.

W imieniu Judenstaatspartei zabiera głos Meir Grosmann, który oświadcza: Nie możemy iść za takim przywódcą jak Weizmann, który w swej mowie sam przyznał, że jego polityka zakończyła się porażką. Rady Weizmanna są dla nas niebezpieczne. Kongres nie powinien się spieszyć z powzięciem uchwały. Obecna idea państwa żydowskiego jest pochodną bronionej dawniej przez Weizmanna zasady parytetowej. Zaakceptowanie obecnego planu to nie tylko wyrzeczenie się obszaru Cisjordanii, ale także Transjordanii. Grosmann oskarża członka Egzekutywy Eliezera Kapłana, że umyślnie zobrazował sytuację gospodarczą w tak jaskrawych kolorach, aby Kongres udzielił swej zgody na plan podziału Palestyny.

Mówca nie wierzy, aby ościenne państwa arabskie pozostawiły w spokoju państwo żydowskie. Dawniej — twierdzi on — wyście się zgadzali na pozbawioną treści formułę żydowskiej siedziby narodowej, obecnie zaś pragniecie udzielić zgody na równie pozbawioną treści formułę państwa żydowskiego, które będzie wasalem Anglii. Zgodzenie się na podział jest równoznaczne z popełnieniem samobójstwa. Żydzi polscy łudzą się fantazjami, gdyż małe państewko nigdy nie będzie im mogło nieść pomocy w nieszczęściu Judenstaatspartei zawsze zwalczać będzie wszelką decyzję podziału. Nie udziel ona pełnomocnictw Weizmannowi i jego kolegom.

Z mętlika arabskiego

Jerozolima 8. 8. (ŻAT). Wedle obiegających pogłosek czynione są próby doprowadzenia do porozumienia między emirem Abdulahem a muftim jerozolimskim.

„Davar" donosi, że przedstawiciele opozycji arabskiej w Jaffie odbyli konferencję z wysłannikiem emira Abdulli emirem Dżamilem, który przybył do Palestyny, aby pozyskać zwolenników. Naszasibich dla planu podziału Palestyny. Przywódcy opozycji wyjaśnili, że nie mogą zaakceptować planu podziału w obecnej postaci. Delegacja gotowa jest jednak współpracować z emirem na płaszczyźnie innego planu niż ten, który proponuje Komisja Królewska.

Wedle innych wiadomości, które nadeszły z Jerozolimy w tych dniach założono w Transjordanii nowe stronnictwo, które wypowiada się za planem podziału Palestyny. W Ammanie kolportowane są ulotki, wypowiadające się w tej sprawie. „Al Islamia" donosi, że doradca emira Abdulli Fuad al Halin przybył do Jerozolimy i odbył konferencję z wielkim muftim.

A. K. S. leaderem lig.

A. K. S. — WARSZAWIANKA 5:0

W Chorzowie rozegrano jedyny w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo Ligi. Jak było do przewidzenia, A. K. S. pokonał zdecydowanie Warszawiankę 5:0, wysuwając się na czoło tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi

LISTY Z XX. KONGRESU

I. SCHWARZBART

W poszukiwaniu drogi z... impasu...

Drugi dzień obrad Kongresu

ZURYCH 6 sierpnia.

Trzeci dzień obrad Kongresu się — rozpoczął. Jak było do przewidzenia — zainteresowanie Kongresu koncentruje się niemal wyłącznie około sprawy politycznej. Zrozumiałe, bo od niej zależy w tej chwili los i celowość wszystkich innych zagadnień. Protest Iraku — nie był tu niespodzianką. Zdawało się, że — rak złagodzi swoją interwencję po oświadczeniach Ormsby Gorego, ale — nie. Irak w pełni skorzystał z praw swoich, jako członek Ligi narodów. O znaczeniu tego protestu — słyszałem tu sprzeczne opinie. Sądząc z echa, jaki znalazł w prasie angielskiej, nie będzie on bez znaczenia. Zgęszcza się zatem ta paradoksalna sytuacja, że Arabowie mówią — nie i że — my mówimy — nie, i że wzajemny ten protest, wypływający z przeciwstawnych intencyj i celów, a identyczny we wniosku stawia przed nami istotne zagadnienie: jeśli podział zostanie odrzucony — w intencji protestu naszego czy arabskiego, to dalsze zarządzenia będą szły, po linii żydowskiego czy też arabskiego państwa w **całej** Palestynie? Innymi słowy: nasz protest przeciw podziałowi — powiększyć może szanse arabskie na całość, ale i na odwrót protest arabski — roztwiera dla nas wrota do dalszej walki o **całość**. Słowem gra z — losem, niepewność, zwłaszcza jeśli uwzględnimy chwiejność sytuacji politycznej w ogóle i na Bliskim Wschodzie w szczególności.

Nic przeto dziwnego, że wśród delegatów panuje silne napięcie. Ale — wróćmy do sali kongresowej.

Wczoraj, w drugim dniu Kongresu posiedzenie ranne rozpoczęło się o godzinie 12.30 zamiast o 10: obradowała bowiem — lewica, a to oznacza — 225 delegatów. Ścierały się ze sobą jeszcze ciągle poglądy co do tego, czy plenum Kongresu zamienić na Komisję polityczną, a w konsekwencji — wykluczyć jawność. Grupa Haszomer Hacair w lewicy domagała się jawności, ale poza tym przeważał pogląd, że należy jawność wykluczyć. Szczególnie lewicy, niejako z urzędu ultrademokratycznej, trudno było zdecydować się na tajność obrad, ale — względy celowości i poczucia odpowiedzialności brały górę nad doktryną. Często tak bywa, że doktryna słuszna w teorii, nie wytrzymuje konfrontacji z — życiem. Trudność była tym większa, ile że tajność obrad mogła wywołać niepożądane wrażenie, rozgoryczyć licznie zebraną prasę międzynarodową, no i — setki gości, którzy czekali na przebieg dyskusji politycznej. Ale z drugiej strony chodziło o to, aby dyskusja polityczna odbywała się w atmosferze rzeczowej, bez aspektu na galerię, aby argumenty przeciwników pełnomocnictw i ich zwolenników mogły swobodniej się wydobyć, bo przecież jednej i drugiej stronie zależy przede wszystkim na tym, aby — sprawie służyć.

Wiadomym było, że frakcja „Mizrachi" większością głosów uchwaliła głosować za tajnością, podczas gdy obie grupy ogólnych syjonistów i partia Państwa żydowskiego uchwaliły głosować za jawnością obrad, zatem 83 głosów przeciw jawności, a około 180 za jawnością. Klucz leżał zatem w ręku — lewicy. I dlatego musiano czekać na jej decyzję.

Na sali i na galerii zwiększało się zniecierpliwienie i chwilami znajdowało zbyt wyraźny upust. Wreszcie prezydium Kongresu zebrało się na naradę, czy rozpocząć posiedzenie, czy też odroczyć je na popołudniu. W ten sposób stworzono taktyczny środek uspokojenia, a w międzyczasie — wmaszerowała lewica na salę i — spór stał się bezprzedmiotowy. Wiadomym się stało, że lewica z wyjątkiem grupy Haszomer Hacair zdecydowała się w końcu na tajność obrad Zdaniem moim — słusznie.

Wywiązała się krótka, ujęta w silne karby dyskusja formalna, w której tylko dwóch mowców zabrało głos przeciw tajności a dwóch — za. Przy tej sposobności przywódca partii państwa żydowskiego, liczącego 9 mandatów, a odgrywającej tu rolę — jedynej radykalnej opozycji Meir Grossmann zabrał głos i zwrócił się — raczej do galerii niż do Kongresu. Głównym jego argumentemm za jawnością było, że skoro Weizmann i Usyszkin już jasno postawili sprawę, przeto nie ma powodu do tajności obrad. Ale rzeczywistą intencją tego przemówienia było — zapewnienie sobie przez jawność tuby, zwróconej do — szerszej opinii. Ta tendencja znalazła również wyraz w — specjalnej konferencji prasowej, w Zgromadzeniu publicznym, no i w wydaniu własnej gazetki „Kongresstribune", o dość mocnych i nie nazbyt wyszukanych — akcentach.

Ale los wniosku był — przesądzony: w rezultacie większością dwóch trzecich uchwalono tajność obrad Komisji politycznej z tym, że Komisją tą ma być cały Kongres. Uchwała Komitetu Akcyjnego, o której wspominałem przed kilku dniami — została zatem potwierdzoną przez Kongres.

Po ogłoszeniu wyników głosowania — nie podnosił się — podkreślam to — ani jeden głos sprzeciwu. Także nie z szeregów Judenstaatspartei. Ani z galerii. Z dyscypliną i powagą przyjęto uchwałę. Kongres orzekł — spór skończony! Tylko jakiś pan z loży — chrapliwym głosem domagał się zwrotu pieniędzy za — utracone widowisko...

Na tym posiedzenie ranne — skończono.

Kiedy o godzinie 16.30 rozpoczęło się posiedzenie popołudniowe, na salę patrzyły puste oczy — lóż. Tylko parter był pełny. Obecni byli sami delegaci i członkowie A. C. Trzykrotna kontrola od wejścia aż do drzwi wchodowych na salę była ścisła.

Rozpoczęła się debata, o której wydawane będą komunikaty prasowe.

Egzekutywa siedzi na estradzie w komplecie. Weizmann zajął miejsce niedaleko trybuny prezydialnej, wyjął notes dla notatek. Widocznie odpowie na końcu. Brak tylko Ben Guriona. Ten za kulisami ma do spełnienia ważne zadanie: skłonienia reszty lewicy, tj. przede wszystkim Haszomer Hacair do głosowania za pełnomocnictwami. A po za tym — obmyśleć jutrzejsze swe główne przemówienie na plenum zamkniętego Kongresu. Będzie ono zawierało więcej informacyj o przebiegu konfliktu i o obecnej sytuacji. Ben Gurion zajmuje stanowisko zupełnie identyczne z Weizmannem. Przez kilka dni pracował za kulisami. Wygłosił cały szereg przemówień w rozmaitych frakcjach, słowem jest — spiritus rector za — kulisami.

Nie ma go też teraz — jest: za kulisami. Spodziewano się, że debata polityczna rozpocznie się poufniejszym exposé Ben Guriona, Brodeckiego lub Czertoka, aby ono — stworzyło konkretne podstawy do dyskusji.

Tymczasem — jednak prezydent Usyszkin, jakiś przygnębiony i cichy, zwarty w sobie i ponury — udzielił głosu pierwszemu mówcy — pierwszej kolejki rabinowi Berlinowi, reprezentantowi Mizrachi.

Trzeba zresztą podkreślić, że i ta dyskusja przy zamkniętych drzwiach nie toczy się — bez regulacji. Prezydium Kongresu uchwaliło kontyngent czasu, rozdzieliło go według ilości członkw na poszczególne frakcje, a frakcje wyznaczają swych oficjalnych mowców. Głosu nie może zabrać kto chce. W tym względzie dyskusja polityczna na Kongresach ma już swoją ugruntowaną tradycję.

Rabin Berlin przemawiał jak zwykle w formie gwałtownej, namiętnej, ale — w treści łagodząco, aby nie pogłębiać — różnic. Zwracał się niejednokrotnie wprost do Weizmanna. W końcu oświadczył się przeciw pełnomocnictwom.

Po nim zabrał głos reprezentant radykalnych syjonistów grupy „A" dr M. Kleinbaum i bez zastrzeżeń wyraził akces do postulatu Weizmanna. Zapowiedział nawet, że jego grupa uczyni to — obiema dłońmi.

Gdy bieg myśli rab. Berlina był raczej religijno dogmatyczny i ideowo syjonistyczny, to przemówienie Kleinbauma opierało się głównie na przesłankach sytuacji narodu żydowskiego na świecie i na nadziei — ewolucjonizmu w naszej walce.

Jako trzeci zabrał głos przywódca lewicy, główna sprężyna Histadrutu, wpływowy — Remez. Oświadczył się za — pełnomocnictwami. Mowa jego nie nosiła na sobie cech radykalizmu. Przeciwnie — uwypuklała problematykę obecnej sytuacji, często przeskakiwała do dziedziny nadziei i wiary, częściej jeszcze opuszczała grunt realistycznych rozważań gospodarczych. Nie była to mowa — doktrynerskiego socjalisty. Łagodna, szukająca wyjścia, refleksyjna. Ale konsekwencja była zdecydowana: nie odcinać egzekutywie drogi do szukania dalszych dróg.

Po nim wywiązała się krótka dyskusja formalna, której celem było przerwanie dyskusji generalnej aż do referatu Ben Guriona. Wniosku tego nie pochwalono i prezydent Usyszkin udzielił z kolei głosu — piszącemu te słowa.

Trudno mi oczywiście zająć krytyczne stanowisko wobec tego przemówienia. Dla całości obrazu muszę jednak i o nim wspomnieć. Zdala od rozważań historiozoficznych, starał się mowca na gruncie analizy realno-politycznej i gospodarczej i biorąc pod uwagę dalszą drogę naszej walki wykazać, że — jedyną drogą, względnie najlepszą jest dalsza walka o całość mandatu pod aspektem uzyskania państwa żydowskiego w całej Palestynie. Mowca oświadczył się przeciw pełnomocnictwom.

A po nim zabrał głos drugi reprezentant lewicy, Rubaszow. Jest to jeden z najmocniejszych retorów Kongresu. A przy tym oryginalny reprezentant lewicy, bo ma — „wyświęcenia" (smichę) na rabina. Głęboko wierzący, praktykujący nakazy religii, stanowi on bądź co bądź — dość niecodzienną syntezę. Objechał już wielki świat dla propagandy. Mowcą jest świetnym. Silny głos. Gdy mówi — wprawia swoje struny głosowe w wibrację niezwykle efektowną. Całe jego ciało — mówi. Nie tylko usta. Ręce, korpus, nogi. Podziwiać należy ten niezwykły wysiłek — fizyczny. Skacze w tył, ręce podnosi do góry jakby do zaklęcia, wygina się w przód, grzmi... Słowem — retor... Nie wiadomo oczywiście, czy zamknięta sala Kongresu jest dla tej retoryki odpowiednim forum.

Ale i treść przemówienia była wysoko napięta. W górnych rejonach kabalistycznych anegdot zakończył mowca akcesem do pełnomocnictw.

I tak zmieniały się instrumenty w bogatej orkiestrze różnorodnych typów mowców tego

Kongresu i na trybunę wstąpił reprezentant grupy Kidma, Kurt Blumenfeld.

Biegunowo przeciwny typ mowcy w porównaniu z Rubaszowem. Intelektualista, analityk. Obciążony nieco bagażem — oportunizmu i minimalizmu politycznego z głębi przekonania, że ta droga jest słuszną. Interesujące swoje wywody zakończył Blumenfeld — akcesem do pełnomocnictw i do koncepcji politycznej, która się w pełnomocnictwach jak w skorupie kryje.

Była już godzina 10-ta wieczorem, kiedy przewodniczący zamknął posiedzenie.

Ale godzina 10-ta w nocy nie oznacza — spoczynku, snu, wytchnienia. To jest znowu początek — roboty za kulisami. Konkretnie: szukania drogi złączenia całego Kongresu. Jeszcze konkretniej: związania Egzekutywy w pełnomocnictwach pewnymi dyrektywami.

Czy ta droga doprowadzi do — celu? Wszystko jest w stanie płynnym.

Gdy piszę te słowa — rozpoczynają się obrady trzeciego dnia Kongresu.

„Chciałbym już dożyć dnia, gdy zacznę otrzymywać przekazy pocztą"

Prez. Weizmann o zagadnieniu „sznorerostwa"

Zurych, 8. 8. (ŻAT). Na sobotnim zebraniu delegatów grupy A, o którym już donieśliśmy z żywym zainteresowaniem wysłuchano przemówienia dra Weizmanna, który oświadczył m. inn., że w pamiętnikach jego, które ukażą się za jakieś dwa lata, specjalny rozdział poświęcony będzie zagadnieniu „sznorerostwa". Nie mam już sił — oświadczył Weizmann — dalej wypraszać pieniądze, chciałbym już dożyć dnia, gdy zacznę otrzymywać przekazy pocztą. Sądzę — ciągnął dalej dr Weizmann — że w ciągu najbliższych dwudziestu lat zdoła się osiedlić w państwie żydowskim od półtora do dwóch milionów Żydów. Jeśli spełnią się przewidywania innych, którzy sądzą, że możliwości są jeszcze większe, „nie będzie się już mogło mieć do mnie pretensji, gdyż będę już na tamtym świecie".

Prasa angielska o drze Weizmannie i o potrzebie podziału

Londyn, 8. 8. (ŻAT). „Daily Telegraph" oraz „Manchester Guardian" z wielkim uznaniem piszą o walorach dra Weizmanna jako męża stanu, które w pełni ujawniły się w jego referacie na kongresie zurychskim.

„Daily Telegraph" w związku z kongresem w Zurychu i sesją Komisji Mandatowej zaznacza, że „na razie nie słyszano jeszcze ani z Zurychu ani z Genewy nic, co dawałoby nadzieję osiągnięcia pokoju bez dokonania podziału Palestyny".

„Manchester Guardian" omawia możliwości żydowskiej imigracji i kolonizacji w przyszłym państwie żydowskim. Pismo wypowiada się za dokonaniem szeregu zmian w obecnym projekcie podziału i dodaje następującą uwagę: żydowscy przeciwnicy projektu podziału nie zdają sobie sprawy, że drugą alternatywą w razie odrzucenia wniosku o podziale Palestyny nie jest Żydowska Siedziba Narodowa, jak to sobie wyobrażają, lecz ograniczenie — może w ramach arabskiej federacji, albo też w „skantonizowanej" Palestynie, a nawet w podzielonej Palestynie. W każdym razie będzie to ograniczenie i zniweczenie wszelkich nadziei.

Stanowisko amerykańskiej delegacji

Dr. Stephen Wise --- nieustępliwy

Zurych, 8. 8. (ŻAT) W oświadczeniu złożonym ŻAT-nej dr Stephen Wise stwierdził, iż przygotował deklarację, w której wyłuszcza motywy, które go skłaniają do negatywnego ustosunkowania się wobec projektu podziału Palestyny. „Próba omamienia przez odbywanie posiedzeń kongresów przy drzwiach zamkniętych — oświadczył dr Wise — nie wyrządza przysługi ani syjonizmowi ani Żydom. Wszystko co powiedziano na zamkniętych posiedzeniach kongresu, z równym powodzeniem mogło być wygłoszone nawet w Izbie Gmin i z każdej zresztą trybuny publicznej.

Członkowie delegacji amerykańskiej, którzy wypowiadają się za pełnomocnictwami dla Egzekutywy, usiłowali przekonać dra Wise, aby głosował za projektem rezolucji, opracowanym przez frakcję robotniczą, dr Wise stanowczo się sprzeciwił jednak temu kompromisowi.

W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej Louis Lipsky oświadczył, iż sądzi, że delegacja amerykańska głosować będzie za wnioskiem Weizmanna o pełnomocnictwa dla Egzekutywy. Lipsky sądzi, że przeciwko projektowi podziału Palestyny głosować będzie zaledwie 10 procent delegatów.

Trzeci dziennik kongresowy

STANOWISKO HASZOMER HACAIR

Zurych, 8. 8. ŻAT. Frakcja Haszomer Hacair rozpoczęła wydawanie własnego organu kongresowego pod nazwą „Haszomer Hacair". Oprócz oficjalnej „Kongress Zeitung" jest to drugi dziennik wydawany specjalnie w czasie kongresu. W pierwszym numerze „Haszomer Hacair" krytykuje ostro uchwałę o posiedzeniach przy drzwiach zamkniętych. Frakcja „Haszomer Hacair" sprzeciwia się kategorycznie projektowi podziału Palestyny i domaga się akcji w celu osiągnięcia porozumienia z Arabami. „Kolonizacja syjonistyczna — głosi wspomniane pismo — nie może być zrealizowana przy pomocy angielskich bagnetów i w ramach angielskich planów imperialistycznych". Winien być zainicjowany kurs za porozumieniem politycznym i gospodarczym z Arabami. Aczkolwiek droga ta jest długa i trudna, jest ona jedynie skuteczna.

Arabowie wobec projektu podziału Palestyny

Jerozolima, 8. 8. ŻAT. Jerozolimski korespondent arabskiej agencji prasowej donosi, że królowie arabscy: Ibn Saud, Ghazi i Jahija dotychczas nie wypowiedzieli się jeszcze w sprawie projektu Komisji Królewskiej. W kołach arabskich panuje przekonanie, że królowie pertraktują z emirem Abdullahem i są skłonni wypowiedzieć się w duchu projektów Komisji Peela.

Jerozolima, 8. 8. ŻAT. Stronnictwo muftiego rozpowszechnia w całym kraju podburzające odezwy, w których donosi, że rząd palestyński postanowił włączyć do państwa żydowskiego obszar, na którego terenie znajdują się „setki meczetów, mahometańskie cmentarze i posiadłości arabskiej fundacji Wakf". W odezwach tych zaatakowano też ostro emira Abdullaha, który chce rzekomo sprzeniewierzyć się narodowi arabskiemu za cenę korony królewskiej.

* * *

Jerozolima, 8. 8. ŻAT. „Al.Islamja" donosi, że niektórzy działacze z Jaffy otrzymali od „transjordańskiej partii narodowej" pismo, w którym partia ta żąda zgody na projekt podziału Palestyny.

Pismo arabskie „Mezaat el Szark" pisze w artykule poświęconym Kongresowi Syjonistycznemu, że wraz z obecnym kongresem rozpoczyna się nowy okres w dziejach stosunków żydowsko-arabskich w Palestynie. Wszystko jest zależne od Żydów — twierdzi pismo — możliwe, że Kongres Syjonistyczny będzie w dalszym ciągu prowadził swą radykalną politykę względem Arabów. Bez wątpienia wielu delegatów pragnie porozumienia z Arabami. Są oni jednak mniejszością. „Mezaat el Szark" radzi w dalszym ciągu Żydom „wyzbyć się ich marzeń i pogodzić się z faktem, że Palestyna nigdy nie będzie państwem żydowskim".

W innym artykule pismo wychwala dra I. L. Magnesa i lorda Samuela.

* * *

Jerozolima, 8. 8. ŻAT. Koła arabskie w Jerozolimie otrzymały depeszę z Nowego Jorku, że grupa obywateli amerykańskich orientujących się w problemach palestyńskich dzięki swym stosunkom z instytucjami szkolnymi na Bliskim Wschodzie, przesłała na ręce Roosevelta memoriał, w którym występuje przeciwko angażowaniu St. Zjednoczonych w zatarg żydowsko-arabski w Palestynie. Autorzy memoriału zwracają się do prezydenta Roosevelta z prośbą o kontynuowanie polityki St. Zjednoczonych, niemieszania się w sprawy państw obcych.

„New York Times" pochwala stanowisko Komisji Mandatowej

Nowy Jork, 8. 8. ŻAT. „New York Times" podnosi w artykule wstępnym niezależne stanowisko Komisji Mandatowej i pochwala odmowę natychmiastowego podjęcia projektu podziału Palestyny. Komisja Mandatowa — twierdzi pismo amerykańskie — bez względu na to, jak wypadnie jej sprawozdanie dla Rady Ligi Narodów, przyczyniła się do umożliwienia przedłożenia Lidze Narodów zdrowszego i racjonalniejszego projektu, niż ten, który sformułowano obecnie.

Generał Dill na granicy palestyńsko-syryjskiej

Jerozolima, 8. 8. ŻAT. Głównodowodzący brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie, generał Dill, przeprowadził inspekcję granicy palestyńsko-syryjskiej. Przy tej okazji gen. Dill spotkał się na górze Druzów z komendantem załogi francuskiej w Hauranie, generałem Calais. Generałowie konferowali w sprawie wzmocnienia straży granicznej celem zapobiegania nielegalnej imigracji i przemytowi broni.

Ciężka sytuacja ludności żydowskiej w Ujeździe

Warszawa, 8. 8. ŻAT. Gmina żydowska w miasteczku Ujazd, powiat brzeziński (10 klm. od Tomaszowa, 45 klm. od Łodzi) komunikuje ŻAT-nej, że 130 rodzin żydowskich zamieszkałych w tym miasteczku znalazło się w bardzo ciężkiej sytuacji na skutek gwałtownej hecy antysemickiej, która tam jest uprawiana. W ubiegłym tygodniu dokonano bestialskiego mordu rabunkowego na 29-letniej kupcowej Szajnie Gewirc. Jako podejrzanych o udział w tym zabójstwie aresztowano kilku sąsiadów zamordowanej. Miejscowi ONR-owcy rozpętali gwałtowną hecę, domagając się uwolnienia aresztowanych, którzy rzekomo padli ofiarą „żydowskiego oszczerstwa".

Delegacja gminy żydowskiej z prezesem H. B. Hercem na czele interweniowała u władz, które wydały zarządzenia, aby nie dopuścić do ekscesów. Antysemici rozpętali natomiast gwałtowną akcję bojkotową, ustawili pikiety przed sklepami żydowskimi, terroryzując kupujących itp.

„Wierzymy, że stoimy u progu wielkich wydarzeń"

Mocne wystąpienie Ben Guriona na Kongresie

„Żydom, którzy nie chcą niepodległości we własnym kraju, należy powiedzieć: ręce precz"!

Zurych, 8. 8. ŻAT. Po przemówieniach dra Schmoraka i Meira Grossmana, którzy wypowiedzieli się przeciw udzieleniu pełnomocnictw egzekutywie zabrał głos

BEN GURION,

który uzasadniał konieczność udzielenia tych pełnomocnictw dla rokowań w sprawie przyszłego państwa żydowskiego. Ben-Gurion wygłosił 3-godzinne przemówienie. Oświadczył m. in.:

Żydom, którzy nie chcą niepodległości we własnym kraju, należy powiedzieć: ręce precz. Lord Samuel chce, aby Żydzi zostali mniejszością w kraju arabskim. I żydowscy lordowie popełniają straszliwy pogrom. Niesłuszne jest stwierdzenie, jakoby wśród nas toczyła się dyskusja o wyrzeczenie się części Palestyny. Pragniemy rozwiązania kwestii żydowskiej przez Palestynę. Nie można porównywać Palestyny z Belgią i Egiptem pod względem gęstości zaludnienia. Złożyliśmy liczne dowody, że my na jednym dunamie dokonamy dużo więcej niż inni na stu dunamach. Realizacja syjonizmu jest procesem powolnym, zależnym od warunków międzynarodowych.

Wierzymy, że stoimy u progu wielkich wydarzeń.

Świat nie zazna spokoju, nim kwestia żydowska nie będzie rozwiązana.

Myśmy nigdy nie kwestionowali praw Arabów w Palestynie. Nie ma sprzeczności między tymi sprawami a zasadą, że Żydzi przybywać będą do Palestyny w miarę, jak na to pozwolą warunki. Ja wolę już teraz Państwo Żydowskie w części Palestyny, niż alterntywne wnioski Komisji Królewskiej, ograniczające emigrację żydowską itd. Państwo Żydowskie przyspieszy rozwój kraju i Żydzi staną się w nim czynnikiem potężnym. Państwo Żydowskie, które nam się proponuje, jest tylko stopniem do realizacji syjonizmu.

Nikt nie może powiedzieć z całą pewnością, jaka będzie przyszłość Palestyny. Musimy sobie zdawać sprawę, że sytuacja Żydów w świecie jest obecnie nierównie gorszą niż była przed 17 laty. Zaszedł szereg nowych faktów, które musimy wziąć pod uwagę. Przede wszystkim stwierdziła Komisja Królewska, że mandat jest niewykonalny, — coraz trudniej nam nabywać ziemię w Palestynie, sytuacja międzynarodowa staje się coraz groźniejsza. Jeśli nadal tak pójdzie, to za 15 lat będziemy mieli w Palestynie tylko 750.000 Żydów, stanowiących mniejszość 35 proc. ogółu zaludnienia. Ja nie wiem, czy Państwo Żydowskie, które nam się teraz proponuje, będzie zrealizowane, mamy bowiem złe doświadczenia z poprzednimi przyrzeczeniami. Ale powstanie Państwa Żydowskiego będzie olbrzymim faktem. Pamiętajmy o kolosalnym wrażeniu, jakie projekt ten wywołał w świecie. Najlepsza władza mandatowa nie może być lepsza, niż rząd żydowski, który wpuszczać będzie do kraju tylu Żydów, na ile warunki pozwolą. Obecne trudności nabywania ziemi znikną, gdyż we własnym państwie ustawodawstwo nasze będzie takie, jakie nam jest potrzebne. Zaistnieją wielkie możliwości dla przemysłu, pod względem bezpieczeństwa nastąpi radykalny zwrot ku lepszemu, gdyż opierać się będziemy o własną armię. Pokażemy światu, jak należy sprawiedliwie traktować drugi naród.

My nie chcemy Państwa Żydowskiego tylko dla 400.000 Żydów, mieszkających w Palestynie, lecz dla całego świata żydowskiego.

Prawdą jest, że przez dłuższy czas będziemy zależni od Anglii, ale wreszcie stosunki nasze się ułożą, jak między dwoma państwami. Nasi przedstawiciele w Lidze Narodów spowodują,

że świat usłyszy głos żydowski.

Najważniejszym jednak dla mnie jest to, że w ciągu 15 lat będziemy mogli osiedlić w Palestynie półtora miliona Żydów. Zwiększą się także widoki pokojowego współżycia z Arabami. Co się tyczy transferu ludności, to i dotychczas odbywało się przesiedlenie Arabów z miejsca na miejsce siłą dokonywanych tranzakcyj rolniczych. My damy Arabom możność przesiedlenia się do ich kraju.

Co powinien obecnie uczynić Kongres? Stwierdzić historyczną więź łączącą naród żydowski z krajem żydowskim. W Państwie Żydowskim walczyć będziemy

o pełną realizację syjonizmu i deklaracji Balfoura

i nie zaniechamy żądania uwzględnienia naszych praw do całej Palestyny bez naruszenia praw Arabów. Nowa Egzekutywa powinna podjąć rokowania z rządem angielskim, celem przekonania się, czy proponowane państwo żydowskie daje możność wielkiej imigracji i dość możliwości kolonizacyjnych? Czy Jerozolima będzie włączona do Państwa Żydowskiego, czy możliwości bezpieczeństwa są dostateczne. Sądzę, że nie jest to końcem, lecz początkiem. Sądzę, że naród żydowski uzna, iż jest to „początek zbawienia, do którego dążyliśmy przez 2 tysiące lat".

Po mowie Ben-Guriona, posiedzenie zostało zamknięte.



BEN GURION

rys. I. Bickels

Walka o imigrację żydowską do Palestyny

w okresie rozruchów

w świetle sprawozdania Egzekutywy Syjonistycznej

Zurych, 8. 8. (ŻAT) Sprawozdanie polityczne Egzekutywy Syjonistycznej dla Kongresu w Zurychu omawia szczegółowo ciężką walkę, jaką Agencja Żydowska musiała stoczyć w czasie rozruchów 1936 r. w obliczu niebezpieczeństwa wstrzymania imigracji żydowskiej. Sprawozdanie przedstawia ten odcinek działalności jak następuje:

Już od samego początku rozruchów i w czasie ich trwania stawało się coraz bardziej wyraźnym, że najważniejszym i najbardziej bezpośrednim celem strajku i terroru, jaki podjęli przywódcy arabscy, było wstrzymanie imigracji żydowskiej. Agencja Żydowska zebrała wszystkie siły w celu obrony tej decydującej pozycji. — W ten sposób kwestia wstrzymania alii stała się ogniskiem walki politycznej w Palestynie. Walka o aliję przebyła szereg stadiów. W chwili wybuchów rozruchów rząd palestyński rozpatrywał właśnie projekt szedulu przedłożony przez Egzekutywę. Po krótkim odroczeniu decyzji szedul został przydzielony. Agencja Żydowska żądała 11.200 certyfikatów, przydzielony zaś szedul wynosił 4.500, z czego Egzekutywa otrzymała 4.000. Przydział szedulu był siłą faktu podkreśleniem ciągłości polityki mandatowej i wywarł silne wrażenie na grupach bojowych w obozie arabskim.

Z biegiem czasu, gdy rozruchy i terror przybierały na sile, różne czynniki arabskie i koła nieoficjalne zwracały się do Agencji Żydowskiej z żądaniem dobrowolnego wstrzymania imigracji, co byłoby jedynym możliwym środkiem znalezienia wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. — W tym właśnie kierunku wywierano na Agencję coraz mocniejszy nacisk. Przez cały czas trwania rozruchów różne koła arabskie wskazywały przy wielu okazjach na to, że gdy tylko Agencja Żydowska zgodzi się na wstrzymanie alii, można będzie natychmiast przystąpić do rokowań pokojowych z Arabami. Agencja była każdej chwili gotowa do pertraktacji, lecz odmówiła jak najkategoryczniej wzięcia pod uwagę jakiejkolwiek propozycji, która opierałaby się na przesłance wstrzymania imigracji. Podobne stanowisko zajęła Agencja również wobec rządu palestyńskiego.

W lipcu 1936 roku znowu wypłynął projekt wstrzymania alii w związku z powołaniem Komisji Królewskiej dla Palestyny. Tym razem realizacja projektu nie miała być posunięciem natychmiastowym, lecz nastąpić miała po przywróceniu pokoju w kraju przed przybyciem członków Komisji.

Egzekutywa czyniła usilnie starania w kierunku niedopuszczenia do tego posunięcia. — Walka prowadzona była jednocześnie w Londynie i Jerozolimie. Punkt ciężkości przesunął się z miejsca na miejsce. Z końcem lipca, dowiedziano się z oświadczenia ministra kolonii w Izbie Gmin, przy sposobności podania do wiadomości składu Komisji Królewskiej, że projekt wstrzymania imigracji został zdjęty z porządku dziennego.

Z początkiem sierpnia nastąpił nowy kryzys. Wiadomo było, że próba pośrednictwa ze strony irakskiego ministra spraw zagranicznych była podjęta w oparciu o przesłankę, że w wypadku powodzenia akcji mediacyjnej imigracja ży-

dowska do Palestyny ulegnie wstrzymaniu. — Agencja Żydowska ponownie podjęła stanowcze kroki zapobiegawcze w Londynie. Historyczna decyzja rządu angielskiego z 7 października doprowadziła do zakończenia rozruchów. Imigracja do Palestyny nie była jednak ceną tej decyzji. 11 grudnia Egzekutywa Agencji Żydowskiej zgłosiła projekt półrocznego szedulu na 10.695 certyfikatów. Po rokowaniach w Londynie i Jerozolimie przydzielono w grudniu 1800 certyfikatów. Przydział tak małej liczby certyfikatów, stanowiącej zaledwie 17 procent żądanej, sprawił głębokie roczarowanie. Fakt jednak, że szedul został przyznanay, był sam przez się wielką satysfakcją, gdyż siłą tego faktu nie doszło do wstrzymania imigracji przez cały okres trwania rozruchów.

—<>—

Statystyka ludności żydowskiej w Budapeszcie

Budapeszt, 8. 8. (ŻAT). Ogłoszono tu ostatnio ciekawe dane statystyczne o ludności żydowskiej w Budapeszcie. Jak z danych tych wynika, mieszkało w r. 1935 w Budapeszcie — 201.069 Żydów czyli 19 procent ogółu ludności, (w r. 1930 — 29,3 procent). Od roku 1931 ludność żydowska w Budapeszcie zmniejszyła się o 3300. W roku 1935 zawarto 766 małżeństw mieszanych. Od roku 1895 liczba małżeństw mieszanych wyniosła ogółem 19.809. Stopa urodzeń dzieci żydowskich wyniosła 8,7 promille, zgonów — 15 promill. W roku 1935 zarejestrowano 102 samobójstw wśród Żydów (54 mężczyzn i 48 kobiet), w r. 1936 — 92 samobójstwa (63 mężczyzn i 29 kobiet).

—<>—

„Hymn wystawy paryskiej“

Paryż, 8. 8. (ŻAT). Student uniwersytetu paryskiego i uczelni rabinicznej Imre Weiss z Nitry, skomponował „hymn wystawy paryskiej“ i „kantatę pokoju“ do słów poety Paula Valery. Obydwie kompozycje zostały nadane przez radio paryskie.

RYNEK AKCYJ I WALUT

Sytuacja na giełdach papierów wartościowych jest w dalszym ciągu niezbyt wyraźna, na co wpływa w dużym stopniu niewyklarowany jeszcze bieg wydarzeń na Dalekim Wschodzie, gdzie działania wojenne uległy tylko zawieszeniu, ale nastrój pozostaje nadal niepewny wobec pogłosek o mobilizacji sowieckiej armii dalekowschodniej. Również przeciągający się stan niepewności co do losów komisji nieinterwencyjnej w sprawach hiszpańskich, oraz pewne alarmy, których odgłosy przedostały się na łamy prasy londyńskiej w sprawie inspirowanych jakoby zzewnątrz ruchów opozycyjnych w Austrii przeciw rządowi, wszystko to nie sprzyjało wzmocnieniu nastrojów i przyczyniało się do osłabienia tempa tranzakcji giełdowych.

Na giełdzie nowojorskiej panował nastrój niejednolity. Zaznaczyła się zwyżka kursów akcji Radio Corporation i kauczuku, obniżyły się natomiast kursy General Motors, kolejowych akcji naftowych. Tranzakcje niezbyt ożywione. Kursy pożyczek polskich notowano w dniu 6. 8. następująco (w nawiasach cyfry z 30. 7.), 5-proc. Pożyczka Dillona 56.00 (53.37 i pół), 5-proc. Pożyczka Stabilizacyjna 74.00 (72.50), 6-proc. Pożyczka Dolarowa 59.00 (55.12 i pół), 7-proc. Pożyczka m. Warszawy 54.50 (52.50), 7-proc. Pożyczka Śląska 54.50 (52.50).

Na giełdzie londyńskiej dały się zauważyć oznaki lekkiej poprawy i ożywienia w obrotach. Uzyskały zwyżkę kursów akcje kolejowe ze względu na przewidywane dobre wpływy, wzrósł też na nie popyt, cieszyły się również większym popytem akcje południowo-afrykańskich kopalń złota, diamentów. Silniejsze wahania kursów wykazały akcje kopalń nafty, utrzymały się na poziomie kursy akcji przedsiębiorstw anglo-amerykańskich.

Na giełdzie paryskiej panowała tendencja mocna, kursy utrzymane, aczkolwiek obroty nie wykazywały ożywienia. Podniosły się kursy bonów i obligacji skarbowych. Kursy akcji francuskich nie uległy większym zmianom.

Na giełdzie berlińskiej przy słabej tendencji do dokonywania większych tranzakcji kursy większości akcji i papierów utrzymane. Na giełdzie wiedeńskiej brak zainteresowania dla tranzakcyj w większych rozmiarach, kursy utrzymane. Na giełdzie praskiej zaznaczył się spadek kursów akcji oraz niechęć do dokonywania tranzakcji. Na giełdzie budapeszteńskiej po przejściowej haussie spekulacyjnej nastąpiło wyrównanie kursów.

Kursy akcji i papierów procentowych na giełdzie warszawskiej kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco (pierwsza cyfra z 30 lipca, druga z 6 sierpnia r. b.). Papiery procentowe: 3-proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I em. 67.75 — 69.00; II em. 66.75 — 68.25, 4-proc. Pożyczka Konsolidacyjna 57.75 — 58.00, 4 i pół proc. Pożyczka Wewnętrzna Państwowa 55.75 — 57.25, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 56.00—56.63, 5-proc. Listy Zastawne m. Warszawy z r. 1933 62.00 — 61.75; akcje: Bank Polski 105.00 — 105.50, Lilpop 48 — 50.51.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych notowano następująco (pierwsza cyfra z 30 lipca, druga z 6 sierpnia r. b.): Amsterdam 292.72 — 292.00, Bruksela 89.28 — 89.25, Londyn 26.39 — 26.38, Nowy Jork (czek) 5.30¼ — 5.29, Nowy Jork (kabel) 5.30 i pół — 5.29¼, Oslo 1323.63 — 132.83, Paryż 19.96 — 19.87, Praga 18.49 — 18.44, Stockholm 135.98 — 135.95, Zurych 121.70 — 121.65.

Z.

Bandyci zamordowali komendanta posterunku

Na komendanta posterunku policji we wsi Górzno, w powiecie garwolińskim, Jana Mościckiego, trzech zbirów dokonało zbrojnego napadu. Zbrodniarze zasypali Mościckiego strzałami w chwili, kiedy wychodził z posterunku, udając się na obchód wsi. Po morderstwie zabójcy uciekli w kierunku toru kolejowego. Uciekających widzieli mieszkańcy wsi zbudzeni strzałami. Zarządzono pościg oraz obławę w okolicznych lasach.

Gwałtowny pożar w lasach francuskich

Bordeaux, 8. 8. (PAT). W lasach St. Laurent du Medac wybuchł wczoraj po południu gwałtowny pożar, który rozszerzył się z ogromną szybkością. Front pożaru liczy około 25 kilometrów i rozciąga się od Histrac do Hourtir. Na miejsce pożaru skierowano dla walki z ogniem liczne oddziały wojskowe. Wysiłki wojskowe nie dały jednak na razie żadnych rezultatów, gdyż pod wieczór pożar rozszerzał się dalej i zagrażał kilku okolicznym wioskom.

JÓZEF ROTH 75)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Ale Taittinger nie słyszał już tego.

Był to to pierwszy śnieg w tym roku. Taittinger, na którym ani zwykłe, ani niespodziewane zjawiska przyrody nigdy nie wywierały wrażenia, po raz pierwszy odczuwał chłopięcą radość z powodu ciepłych, łagodnych, dobrotliwych płatków, spadających niedbale i sennie na jego czapkę, na jego barki i na całą szeroką ulicę, prowadzącą do piaskowych gór. Fakt, że padał pierwszy śnieg, wydawał mu się pełny znaczenia. Żwawo posuwał się poprzez gęstą, białą zasłonę Rampa kolejowa była opuszczona, musiał długo czekać. Każdego innego dnia byłby tę kolej nazwał „nudną“. Dziś natomiast rozkoszował się nawet dłuższym czekaniem. Miał uczucie, że tak, na stojąco, człowiek gruntownie zostaje zasypany śniegiem. Nadjechał nigdy nie kończący się pociąg towarowy. Co mogły te nieme wagony zawierać? Czy zwierzęta, drzewo, skrzynie z jajami, worki ze zbożem, beczki od piwa? Jakie myśli mnie dziś nawiedzają! — rzekł do siebie Taittinger. Tyle jest rzeczy na świecie, o których ludzie mego zawodu nic nie wiedzą! Tacy ludzie, jak Zenower, którego matka była kucharką i który wyrósł w sierocińcu, tacy ludzie bardzo wiele wiedzą. Pociąg towarowy wciąż jeszcze nie kończył się. W wagonach mogły też znajdować się pakunki, jak wówczas — niegdyś — kufry perskiego władcy, które tak późno nadeszły. Taittinger przypomniał sobie szarmanckiego Pajidzani. Co on teraz porabiał, w Teheranie? Może tam także padał śnieg. Szczęśliwy był ten Pajidzani. Nie miał żadnej afery na sumieniu, żadnej Mizzi Schinagl, ani nudnego kuzyna Zernutti, ani poleconych listów, ani ekonoma, ani zarządcy dóbr!

Pociąg się skończył, rampa poszła w górę, jak gdyby z trudem i pomału walczyła przeciw lekkiemu ciężarowi śniegu. Ja mu wszystko opowiem, postanowił Taittinger, w chwili kiedy spostrzegł jaśniejące w śniegu dwa okna restauracji.

Zenower siedział już, czytając kolorowe książeczki, Taittinger poznał je z daleka. Mimowoli sięgnął do kieszeni, myśląc, że to jego broszurki leżą na stole koło Zenowera. Ale nie! Zenower czytał inne broszurki.

— Ach, pan się nawrócił? — zapytał Taittinger.

— Czy to są te same, co ja mam?

— Nie, panie baronie, wprost przeciwnie! Od powrotu pana barona zdążyły już wyjść dwa nowe zeszyty. Niestety!

— Pokaż pan! — rzekł Taittinger.

— Później, panie baronie, — rzekł Zenower. — Są nieprzyjemne. Dla pana nieprzyjemne.

Pili Vöslauera; jak szybko Zenower się zmienił. Jeszcze popołudniu wyglądał inaczej. To nie cywilny strój go zmienił, miał na sobie przecież wciąż to samo brunatne ubranie. Był nieco młodszy od rotmistrza, ale jego rzadkie, jasno-blond włosy srebrzyły już siwizną w świetle dużego palnika lampy, a jasne żołnierskie spojrzenie znikło, zostało w koszarach, wraz z szablą, czapką, mundurem. Smutne, zatroskane i badawcze były te oczy, które teraz patrzyły na rotmistrza. Ledwie je potrafił znieść. Nie mógł powiedzieć, że są „nudne“. W ogóle nie wiedział, gdzie ma ulokować Zenowera. Podoficer nie chciał pomieścić się w żadnej kategorii: ani wśród szarmanckich, ani wśród obojętnych. Trudno było domyśleć się, co tam jeszcze tkwi w tym Zenowerze, podobnie jak przed chwilą nie można było odgadnąć, co zawierają wagony pociągu towarowego. A jednak dobrze było siedzieć z nim razem, a wszystkie okropności, jakie mówił, brzmiały właściwie pocieszająco.

— Pan jest pierwszym człowiekiem — zaczął baron któremu nareszcie mogę opowiedzieć całą aferę.

— Nie trzeba, panie baronie — rzekł Zenower, znam ją już. Opowiedziana jest tu, w tych książeczkach, dostępna dla każdego, kto umie czytać. Pan nie jest nazwany po imieniu, ale dokładnie opisany.

Taittinger zbladł. Wstał z krzesła, usiadł z powrotem. Sięgnął ręką do kołnierza.

(C. d. n.)

TO I OWO

Cyrk jedzie!

Kilkadziesiąt cyrków wędruje po Polsce. — Życie cyrkowe „na codzień". — Radości i troski artystów cyrkowych.

W każdym miasteczku, jak za dawnych lat tak i dziś jeszcze, sensację budzi przyjazd cyrku. Jak za dawnych lat wędrują po całej Polsce cyrki, których przybycie zapowiadają różnokolorowe afisze, głoszące, że publiczność ujrzy „światowe atrakcje dotychczas nie widziane, zdumiewającą tresurę słoni, lwów i pcheł, krew mrożące w żyłach popisy akrobatyczne" itp.

Mieszkańcy większych miast mało wiedzą o tym, że począwszy od Wielkanocy aż do listopada cały kraj objeżdżają większe i mniejsze imprezy cyrkowe. Obecnie rozjeżdża po Polsce ok. 30 cyrków, w tym 4 cyrki duże, resztę stanowią imprezy mniejsze, a wśród nich kilka cyrków „rodzinnych", t. zn. poprostu rodzin cyrkowów, które własnymi „domowymi środkami" wykonują cały program. W cyrkach tych pracują wyłącznie prawie artyści polscy, jedynie największe imprezy zatrudniają siły zagraniczne, jako atrakcje programu.

Życie cyrkowe na przestrzeni lat nie uległo większym zmianom i nie odbiega dziś od tego, co oglądamy często na filmie. Jak dawniej wędrują wozy z miasta do miasta, z tą różnicą może, że niektóre cyrki motoryzują swój tabor, kupując traktory, że większe imprezy ładują swe wozy na platformy kolejowe. Bo praca w cyrku — to ustawiczny pośpiech, bo czas jest drogi, bo każdy dzień zużyty na podróż czy montowanie namiotu, — to strata, której nie można później odrobić. Więc jeździ się, w miarę możności, nocą, aby jak najwcześniej przybyć do upatrzonego miasta, szybko zmontować namiot przy pomocy doangażowanych na miejscu robotników i po południu dać już przedstawienie. W ostatnim dniu pobytu cyrku w danym mieście, kiedy publiczność oklaskuje ostatnie numery programu, część cyrku jest już załadowana na wozy, a namiot rozbiera się w „dyskretny" sposób.

Barwne życie cyrkowe, nie przedstawia się „na codzień" bynajmniej ponętnie. Pomijając już niewygody, związane ze stałym pobytem w wędrownych wozach, tempo pracy i jej charakter wymagają znacznych sił fizycznych, gorliwości, wytrwałości i zamiłowania do swego zawodu. Cyrk budzi się o godzinie 6 rano i do południa odbywają się normalnie próby. Potem przedstawienie popołudniowe i wieczorne, po których trzeba udać się zaraz na spoczynek.

W cyrkach wędrujących obecnie po Polsce, pracuje około 180 aktorów, którzy po zakończeniu sezonu biedują przez całą zimę, część z nich bowiem zaledwie znaleźć może zatrudnienie w lokalach dancingowych czy kabaretowych. A przez okres sezonu też nie powodzi im się najlepiej, gaże bynajmniej nie są wygórowane, właściciele imprez nie zawsze solidnie wywiązują się ze swych zobowiązań. I często cyrkowiec „na glodnego" wyczynia swe salta czy karkołomne sztuki na trapezie lub „połyka" szable, gdy najchętniej połknąłby... kawałek chleba.

Pociąg stoi na miejscu, ale my jedziemy

Wśród wielu cudów techniki i wiedzy, jakie znajdują się w przebogatym skupieniu na Wystawie Paryskiej, na szczególną uwagę zasługuje dworzec kolejowy, na którym dały sobie rendez-vous lokomotywy i pociągi wszystkich krajów świata. Na jednym z torów stoi pociąg francuski, t. zw. rapide (ekspres) złożony z wagonów pierwszej klasy. Wchodzimy do wagonu, zajmujemy miejsce w przedziale, przy oknie. W wagonie ciemno, Nagle błyskają światła. Przez okno wagonu oglądamy przesuwające się szybko pejzaże Normandii (pociąg pędzi z szybkością 100 km). Płaszczyzna normandzka ustępuje miejsca górom Francji Centralnej, dalej widzimy przepiękną Sabaudię, mkniemy brzegiem Riviery, podziwiając błękit morza. Ściemnia się, wieczór zapada, tu i ówdzie mrugają światełka sygnałów kolejowych, mijamy Orlean, Tours, zbliżamy się ku przedmieściom Paryża. Stop. Podróż skończona. W ciągu 20 minut objechaliśmy całą Francję nie ruszając się z miejsca. Kombinacja dowcipna świateł, przesuwającej się szybko przed oknem wagonu dioramy łącznie z aparatami dźwiękowymi, stworzyły złudzenie podróży. Złudzenie tak zresztą silne i jaskrawe, że gdy się wysiada z wagonu, szuka się mimowoli walizki, która powinnaby spoczywać na półce.

W mieście umarłych

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Neapol, w sierpniu

Ilekroć znajdę się na ulicach śpiewającego miasta, jakaś nieprzeparta siła pcha mnie ku dworcowi kolei elektrycznej „Circumvesuviana", tak szybko i sprawnie przenoszącej turystę z pełnego życia Neapolu do miasta umarłych, do Pompei, które od roku 1862 żmudnie wygrzebują włoscy uczeni z pod warstw lawy i pyłu dzisiaj jeszcze groźnego wulkanu.

Co roku na ulicach miasta umarłych wychodzą na światło dzienne nowe szczegóły, odkrycia, rewelacje. Rok ostatni nie został w tyle za poprzednikami, jak się naocznie przekonałem. Szybko przemierzyłem odcinek drogi z dworca do ruin ocieniony włochatymi koronkami palm i zielonymi parasolami pinij, i przekroczyłem bramy Pompei zagłębiając się z pełnego bujnej zieloności świata żywych w regiony, z których życie uleciało bezpowrotnie przed 19 stuleciami. Tak, przekroczyłem bramy Pompei, bo rzeczywiście takie istniały. Odkryto ten szczegół dopiero ostatnio. Uczeni dogrzebali się resztek muru obronnego, który otaczał wokół dawną Pompeię. Fragment muru sterczy w najbliższym sąsiedztwie ulicy pompejańskich magnatów via dell Abondanza, ulicy Złotników przy której parter niemal wszystkich domów wypełniały sklepy zamożnych jubilerów, twórców przepięknych cacek, którymi tak chętnie stroiły się pompejańskie elegantki.

Wsunąłem z ciekawością głowę przez otwór służący być może przed wiekami za wejście do jednego z lepiej zachowanych złotniczych sklepów. Rozsypanych po posadzce, ułożonej kunsztownie z drobniutkich białych i czarnych kamyczków, skarbów jubilerskich nie znalazłem, wzrok mój przykuł natomiast wzór, którym posadzkę ozdobił pompejański rzemieślnik. Nie chciałem w pierwszej chwili wierzyć własnym oczom, a jednak... „nic nowego pod słońcem" mawiali Rzymianie i mieli rację. Pompejański budowniczy ozdobił posadzkę klasyczną „swastyką", tą samą, która jest dzisiaj godłem hitlerowskich Niemiec.

Wracam jednak do Pompei. Z wielu legend, które owiewają wspaniałe ruiny, ostatnie wykopaliska i badania rozwiały niejedną. Utarł się pogląd, że w chwili tragicznego w skutkach wybuchu Wezuwiusza mieszkańcy Pompei, która liczyła wówczas 30 tysięcy ludności, przyglądali się wielkiemu widowisku w amfiteatrze. Nie odpowiada to prawdzie, gdyż po pierwsze 16 lat przed zniknięciem Pompei z powierzchni ziemi amfiteatr uszkodziło poważnie wielkie trzęsienie ziemi, po drugie prefekt wydał w owym czasie zakaz urządzania igrzysk na pompejańskiej arenie z powodu awantur, w których czynny udział brała widownia. Nie było więc widowiska na stadionie, stąd w czasie odkopywania Pompei znaleziono „tylko" około dwa tysiące trupów, bo reszta mieszkańców zdołała zapewne ujść przed potopem popiołu i lawy. Szczegół drobny, ale cenny.

W Casa di Manadro natrafiono na klasyczne greckie posążki, freski sławiące wojnę trojańską i inne szczegóły świadczące dowodnie, że w mieszkańcach tej pięknej osady, Rzymianach z metryki, drzemał duch starej Hellady, której nieodrodnymi synami napewno byli, jako jedna z najbardziej na półwyspie apenińskim wysuniętych kolonij greckich.

Z szerokich ulic pryncypalnych miasta umarłych, biegnących ku forum, uciekłem przed skwarem sierpniowego słońca, które pali tutaj niemiłosiernie, w chłodne, wąskie zaułki peryferyj i oddałem się ciekawej lekturze... czytaniu napisów na ścianach domów. Treść ich jest niezwykle różnorodna, ale jeden utkwił mi szczególnie w pamięci. Jakiś pompejański dowcipniś, złośliwiec, lub plotkarz wyrył rylcem napis na murze: „W tej uliczce spotyka się na schadzkach miłosnych Romula ze Stafilusem". Biedna Romula zginęła zapewne ze swym ukochanym w czasie potwornego kataklizmu.

ak.

Rząd jugosłowiański wyklęty
przez zgromadzenie św. Synodu

Białogród, 8. 8. (PAT). Dziś rano we wszystkich kościołach było niezwykłe przepełnienie na skutek zapowiedzi odczytania na nabożeństwach rannych decyzji zgromadzenia św. Synodu, przekazującej trybunałom kościelnym i pozbawiającej wszelkich praw i przywilejów w łonie kościoła do czasu ogłoszenia werdyktu przez trybunały 9-ciu członków rządu, przewodniczącego izby i 20-tu deputowanych z okręgu białogrodzkiego. Odczytana w Białogrodzie lista osób, objętych tymczasową klątwą, rozpoczyna się od nazwiska premiera Milana Stojadinowicza, a kończy się nazwiskiem jego brata, dep. Dragomira Stojadinowicza. Analogiczne listy odczytane zostały w kościołach wszystkich diecezyj.

Ambasador japoński w Chinach
mówi o swej pojednawczości

Szanghaj, 8. 8. (PAT). Ambasador japoński w Chinach Kawagoe oświadczył przedstawicielom prasy japońskiej, że sytuacja jest nadal poważna i zdaje się skłaniać ku niebezpiecznemu przesileniu. Zamiarem ambasadora jest wykorzystać wszelkie sposoby akcji dyplomatycznej, aby uniknąć zaostrzenia zatargu. Ambasador odmówił wszelkich innych komentarzy i nie potwierdził przypisywanego mu zamiaru udania się do Nankinu.

Jak dotąd, do opinii publicznej nie przedostało się nic takiego co by mogło poinformować o rezultatach konferencji marszałka Czang-Kai Szeka z głównymi przewódcami wojskowymi.

Zatwierdzenie wyroku śmierci

Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący na śmierć Antoniego Gapa, wieśniaka spod Częstochowy.

Potworny morderca Antoni Gap zabił przed dwoma laty swą służącą Helenę Plutową i jej dwuletniego syna. Zwłoki swych ofiar zakopał na podwórzu. Zbrodnia ta pozostawała niewykryta przez półtora roku do czasu, aż Gap zabił zwabionego w podstępny sposób sąsiada swego Jachimczuka. Rąbał przy nim drzewo i znienacka ugodził go siekierą w głowę, a potem dorżnął brzytwą, którą następnie się ogolił. Tej zbrodni nie mógł ukryć. W śledztwie przyznając się do zabójstwa Jachimczuka, wyznał, iż zabił służącą z jej synem.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Oddychanie jako metoda lecznicza

Nasz nowoczesny tryb życia ogranicza w znacznym stopniu ruchy ciała potrzebne do utrzymania zdrowia. Praca zawodowa większości ludzi wymaga ciągłego stania, albo siedzenia, albo wreszcie nerwowej bieganiny. Nic więc dziwnego, że musi się to odbić na budowie ciała.

Klatka piersiowa zapada się, brzuch zaś znacznie się wysklepia, przez co budowa nabiera wyrazu ociężałej i zmęczonej. Mimowoli przyzwyczajamy się do płytkiego oddechu, który uskuteczniamy tylko przez ruchy samej klatki piersiowej. Następstwa tego są takie, że trzewia jamy brzusznej obniżają się, co wywołuje zastoje pokarmu w jelitach. Zastoje te ściągają jelita jeszcze niżej i prowadzą często do skrętów i zagięć, zwłaszcza w kiszce grubej.

Zo to zaczyna się już bardzo wcześnie, bo na ławie szkolnej. Dzieci wrew naturze, która wymaga od nich ciągłego ruchu na świeżem powietrzu, muszą godzinami — często pod groźbą kary — siedzieć w przymusowej pozycji w ławce. Drugim wielkim błędem higieny życia szkolnego jest praktykowane często przez nauczycieli nierozsądne zabranianie dzieciom opuszczania lekcji dla załatwienia naturalnych potrzeb. W skutkach mamy złą budowę ciała, chroniczny niedowład jelit, który wespół z wadliwem oddychaniem przeważnie winien jest złemu stanowi zdrowia ludzi cywilizowanych. Wprawdzie wprowadza się obecnie w szkołach sporty, niezliczone formy rytmicznej gimnastyki, taniec, etc. ale wszystkie one mają to do siebie, że sprowadzają tylko znów inne napięcie mięśni ciała, ale pogarszają i utrudniają przytem naturalny oddech, — a gimnastyka oddechowa prowadzona jest zazwyczaj zupełnie niewłaściwie. Zatem one nie usuwają tego zła, jakim jest niedowład jelit. Ten bowiem i z nim związane stałe zaparcia wywołują wzdęcia, uczucie pełności, brak apetytu, gniecenie a często i bóle w jamie brzusznej, zawroty i uderzenia krwi do głowy, przykre uczucie ciepła, przyspieszenie tętna, pocenie się, itd., które to objawy są wynikiem zastojów w jelitach, a co zatem idzie — stopniowego samozatruwania się organizmu. Zrozumiałem jest tedy, że tego rodzaju zahamowanie funkcji jelit odbija się bardzo niekorzystnie na samopoczuciu i na stanie zdrowia danego osobnika.

Najlepszym sposobem zwalczania tego przykrego stanu jest racjonalne oddychanie. Ażeby ono było właściwem, należy sobie zdać sprawę ze sposobu jego wykonywania. Przy wdechu podnosi się klatka piersiowa, a równocześnie wypukla się brzuch i opada przepona, co przyczynia się do uzyskania jaknajwiększej przestrzeni dla wdechiwanego powietrza. Odwrotnie przy wydechu należy ten miech jaknajbardziej ścisnąć, by wyprzeć z płuc możliwie jaknajwięcej powietrza, z tem jednak, że najpierw wciąga się brzuch, a na końcu opuszcza się klatkę piersiową i wciąga możliwie najgłębiej dolne żebra. Najczęściej popełnia się tutaj ten wielki błąd, że rozpoczyna się wciąganie powłok brzusznych tuż pod mostkiem, przyczem wypycha się wprawdzie przeponę ku górze, ale równocześnie uciska się trzewia ku dołowi, co pociąga za sobą jeszcze dalsze pogorszenie się stanu wskutek ucisku, zagięć, i unieruchomienia jelit. Toteż wciąganie to winno się zaczynać u dołu, ponad kością łonową, i postępować stopniowo ku górze, przy równoczesnym opuszczaniu i zapadaniu się klatki piersiowej.

Niesłusznem jest twierdzenie, że wdech ma być jaknajgłębszy, bo takie oddychanie sprowadza różne przykre następstwa, czasem nawet rozedmę płuc, pomijając już zawroty głowy, migotanie przed oczyma, bicie serca, o czem zresztą każdy robiąc kilka głębokich wdechów sam przekonać się może. *Wdech ma być krótki, szybki ale niezbyt głęboki.* — Natomiast główny nacisk należy kłaść na wydech, który ma być wykonany wolno ale gruntownie, aby z jednej strony wycisnąć resztę zalegającego powietrza w płucach (lepsze przewietrzanie płuc), zaś z drugiej strony, by ucisnąć wnętrzności ku górze — w stronę przepony i ku tyłowi — do kręgosłupa. Tym sposobem, jak niemal żadnym innym, uzyskujemy doskonały masaż słabo poruszających się jelit, a w następstwie ich żywszą perystaltykę, lepsze ukrwienie całej jamy brzusznej i w związku z tem ustąpienie wspomnianych przykrych objawów.

Ludziom, którzy takich ćwiczeń nigdy nie robili, sprawiają one początkowo znaczną trudność. Ich muskulatura brzuszna, tak długo zupełnie nieruchoma, nie potrafi obecnie zupełnie pracować i musi przejść dopiero pewną zaprawę. W tym celu należy te ćwiczenia przedsięwziąć w pozycji leżącej na wznak, zwolniwszy wpierw wszystkie uciskające części ubrania. Po wydechu próbuje się brzuch jaknajbardziej wysklepić, potem znów wciągnąć, przyczem — jak już powiedziano — wysklepienie następuje szybko, a zapadanie wolno, ale dokładnie i zaczynać się powinno od dołu postępując ku górze — ku dołkowi podsercowemu. Ruchy te należy kontrolować ręką. Na zmianę robi się to potem z wysklepioną klatką piersiową, poczem jednoczy się ruchy klatki piersiowej z ruchami powłok brzusznych. Kardynalną zasadą jest

wysklepienie brzucha przy wdechu i powolne wciąganie go przy wydechu,

a na końcu *zapadanie się boków.*

W ten sposób oddychanie staje się racjonalne, a efekt jego następuje szybko i jest zadawalający.

Przy brzuchu obwisłym trudności są jeszcze większe i tu koniecznem jest dopomaganie sobie obu rękoma. (ewent. wałkiem, punkt-rollerem), które współdziałać mają przez ucisk przy wciąganiu powłok brzusznych. Korzyść tu jest podwójna. Z jednej strony ustępują dolegliwości, które zwalczamy, a z drugiej uzyskujemy efekt ten, że wyćwiczone powłoki brzuszne jędrnieją, wzmacniają się, przybierając naturalne kształty. Rzeczą zrozumiałą jest, że ćwiczenia takie, aby dały dodatni wynik, muszą trwać pewien czas.

Tak samo można sobie ułatwić zapadanie się klatki piersiowej — zwłaszcza boków, — kładąc obie dłonie z rozstawionymi palcami w kierunku pionowym pod pachami na żebrach i ściskając klatkę przy wydechu. Kiedy się już uzyskało pewną wprawę, próbuje się oddychanie takie uskuteczniać w pozycji siedzącej lub stojącej, a przy dalszym wydoskonaleniu łączy się oddychanie z łatwymi ćwiczeniami gimnastycznymi jak np. podnoszenie rąk przy wdechu, a opuszczanie ich i zgięcie tułowia w pasie przy wydechu. Wprawnym poleca się także takie ćwiczenie, że wdech robią w pozycji leżącej, a siadają i przeginają się przy wydechu. Wogóle kombinacyj jest wiele i wykonywać je można dowoli, pamiętając jednak zawsze o kardynalnych prawidłach właściwego oddychania.

W chorobach nerek i osłabieniu serca (nie przy wadach i ciężkich schorzeniach!) zaleca się szczególną ostrożność. Chorzy na nerki ćwiczyć mogą tylko leżąco, a tak w chorobach nerek, jak i serca należy zaniechać wszelkich wytężających ćwiczeń. Nawet pozornie zdrowi ludzie mogą początkowo w ćwiczeniach oddechowych doznać bicia serca, zawrotów głowy, etc. W takim wypadku przerywa się ćwiczenie na kilka minut, aż się serce zupełnie uspokoi.

Aby taka gimnastyka oddechowa dawała dobre wyniki, musi być przeprowadzana systematycznie i regularnie. Poleca się zwykle taki rozkład ćwiczeń:

10 minut rano w łóżku, przed wstaniem,
10 minut w godzinę po obiedzie, lub śnie popołudniowym, oraz
10 minut przed spaniem.

Dla zwalczania niedowładu jelit i ożywienia krążenia krwi powinno się także w ciągu dnia podczas chodzenia, siedzenia, przy pracy, ilekroć się o tem myśli, wykonać od czasu do czasu kilka głębokich *wydechów*.

Tą drogą uzyskujemy w leczeniu niedowładu jelit, chronicznego, nawykowego zaparcia stolca i z nim związanych stanów bodaj czy nie lepsze i trwalsze wyniki niż środkami farmakologicznymi, co potwierdzają eksperymenty i wyniki takiego leczenia w sanatoriach zagranicznych.

Kraków. *Maksymilian Knaul*

Odpowiedzi redakcji

CHORY ZE SKAŁKI: 1) W niektórych wypadkach udaje się doprowadzić do poprawy tego stanu, aczkolwiek — co z góry trzeba zaznaczyć — pewności dać choremu nie można. — 2) I owszem, wyjazd do Wiednia wskazany. — 3) Obecność żony nie jest konieczna. — 4) Żadnego listu ani kartki od Pana dotychczas nigdy nie otrzymaliśmy. Udzielamy odpowiedzi na wszystkie zapytania.

JEHUDA E., CHORZÓW: Konieczne jest dokładne zbadanie serca i to najlepiej przy pomocy elektrokardiagramu, a w razie potrzeby także i Roentgena. Bez tego zbadania trudno sobie o tym wyrobić zdanie.

MŁODOŚĆ: Naturalnie, że stany takie są uleczalne. Sądzimy jednak, że bez zbadania przez lekarza chorób nerwowych trudno o ustalenie leczenia.

ELZA: Wskazane przede wszystkim masaże. Opaska kleinowa, założona umiejętnie na nogi, napewno przyczyni się znacznie do schudnięcia tychże.

R. SCHRECKINGER: Nie umiemy Panu niestety podać bliższego adresu.

ZMARTWIONA: Proszę się zastosować do rady, udzielonej wyżej pod „Młodość".

ABONENT KRAKOWSKI: 1) Miarodajne co do wyleczenia jest tylko badanie mikroskopowe wycieku. Jeżeli badanie to zostało przeprowadzone i dało wynik zadowalający, albo też wycieku w ogóle niema, to nie ma się czego obawiać. — 2) Nie znamy żadnego innego środka prócz — silnej woli.

ZBOLAŁA: Jest to cierpienie bardzo bolesne, przytem niebezpieczne. Leczenie przepisać może tylko lekarz, kontrolujący chorą codziennie. Dobre wyniki daje wstrzykiwanie dożylne co drugi dzień urotropiny. Poza tym kąpiele dziegciowe.

PO ZIMIE: Trzeba nosić wygodne obuwie. Gorące i zimne kąpiele naprzemienne. Nadto nagrzewania diatermią lub solluksem.

Woda a wole

Stwierdzenie związku przyczynowego pomiędzy powstawaniem wola a wodą używaną do picia nie jest wyłącznie wynalazkiem nowoczesnym. Już żyjący w czasach Cezara i Augusta architekt rzymski, Vitruvius, wspomina w dziele swoim o sztuce budowania (powstałym między 16 a 13 rokiem przed Chrystusem), że wole, występujące u niektórych ludów alpejskich spowodowane są prawdopodobnie jakością używanej przez nie wody do picia.

Święto legionów polskich w Krakowie

Żywiołowy entuzjazm dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Kraków, 8. 8. W ciągu dzisiejszej nocy licznymi pociągami przybywali do Krakowa z całej Rzeczypospolitej uczestnicy ogólnego zjazdu Legionistów polskich.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych przyjechał komendant naczelny Związku Legionistów, płk. Adam Koc i zajął się ostatnimi przygotowaniami do zjazdu.

Dzisiaj o godzinie 8.15 pociągiem specjalnym przybył pan Marszałek Edward Śmigły Rydz z otoczeniem i członkowie rządu: wicepremier Kwiatkowski, min. gen. Kasprzycki, min. Poniatowski, min. Ulrych, wiceministrowie Głuchowski, Korsak, Piasecki.

Na dworcu kolejowym pana Marszałka Śmigłego Rydza powitali: komendant naczelny Zw. Legionistów płk. Adam Koc, oraz komendant okręgu krakowskiego, wicemarszałek senatu Mikołaj Kwaśniewski. Poza tym na dworcu stawili się: prezes Rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, członkowie rządu, reprezentanci miejscowych władz państwowych z woj. Gnoińskim, generałowie Narbutt Łuczyński i Mond, prezydent miasta Krakowa dr Kaplicki.

W chwili wjeżdżania pociągu na peron kompania honorowa z pocztem sztandarowym sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Pan Marszałek po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej, przeszedł przed jej frontem wraz z generalicją, pozdrawiając kompanię. Zgromadzona na peronie publiczność zgotowała marszałkowi Śmigłemu Rydzowi gorącą owację. Po zatrzymaniu się w salonie recepcyjnym pan Marszałek Śmigły-Rydz wraz z przedstawicielami rządu udał się samochodem w towarzystwie komendanta naczelnego Związku Legionistów płk. Adama Koca do Oleandrów. Zgromadzone na ulicach tłumy publiczności witały pana Marszałka owacyjnie. Z Oleandrów pan Marszałek w towarzystwie komendanta naczelnego Zw. Legionistów płk. Koca, członków rządu i generalicji udał się na błonia krakowskie, gdzie w pobliżu ołtarza polowego ustawiły się karne szeregi okryte sławą, pułki legionowe, przybyłe na 14-ty ogólny zjazd legionistów polskich do Krakowa, by poprzysiąc w głębokim serc skupieniu niezłomność trwania w niestrudzonej służbie Rzeczypospolitej, by stać na straży godności narodu i wielkości państwa tak, jak rozkazał im Komendant, tak jak żąda dziś duch jego nieśmiertelny.

Na błoniach pod rozległym namiotem ustawiono wśród zieleni polowy ołtarz. Po bokach zwisały na wysokich masztach chorągwie o barwach narodowych, a na ich szczycie widniały orły legionowe. Wzdłuż masztów ustawiło się 41 pocztów sztandarów oddziałów Zw. Legionistów. Po stronie przeciwnej stanęły w zwartych szeregach byłe pułki piechoty legionów 1, 2, 3, 4, 5, 6, 1 i 2 pułk ułanów oraz 1 p.artylerii z komendantami kół pułkowych: mjr. Zakrzewskim, gen. Malinowskim, gen. Zającem, gen. Galicą, gen. Olszyną Wilczyńskim, płk. Gigel-Melechowiczem, płk. Grosskiem, gen. Głuchowskim, płk. Świdzińskim, gen. Kownackim na czele. Po bokach zgromadziły się tłumy publiczności.

O godzinie 8.40 Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz po odebraniu raportu od gen. Kruszewskiego, przewodniczącego rady komendackiej, kół pułkowych, dokonał wśród niemilknących okrzyków „niech żyje" przeglądu kół pułkowych Zw. Legionistów.

O godzinie 8.45 ks. biskup polowy Gawlina w asyście licznego duchowieństwa odprawił polową mszę św. W czasie mszy chór legionowy odśpiewał szereg pieśni, a orkiestra wojskowa wykonała utwory religijne.

Po nabożeństwie legioniści odśpiewali „Boże coś Polskę".

O godzinie 9.30 na szkarłatem przybraną trybunę, na której widniał duży orzeł legionowy, wszedł marszałek Śmigły Rydz i wygłosił przemówienie (patrz str. 1-sza).

Po przemówieniu Marszałka Śmigłego Rydza rozległy się entuzjastyczne okrzyki „niech żyje" i nie milknące długo oklaski. W tym momencie niezliczone tłumy otoczyły ukochanego wodza, odprowadzając go pieśnią „pierwszej brygady" do trybuny przed Oleandrami.

W tym samym czasie po skończonej mszy polowej na błoniach krakowskich nastąpiło uroczyste odprowadzenie z Oleandrów na Wawel historycznych sztandarów bojowych pułków legionowych polhkich przez kompanię honorową wraz z orkiestrą pułku piechoty ziemi wadowickiej.

Na Wawelu naprzeciw krypty Srebrnych Dzwonów ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą, zaś poczty sztandarowe zeszły do krypty, ustawiając się obok trumny marszałka Józefa Piłsudskiego i oczekując na przybycie wielkiego pochodu legionistów na Wawel z Marszałkiem Polski Śmigłym-Rydzem, komendantem naczelnym Związku legionsitów polskich płk. Kocem i członkami rządu Rzeczypospolitej na czele.

Po mszy polowej na Błoniach krakowskich na trybunę przed pięknie udekorowanymi Oleandrami przybył owacyjnie przez wielotysięczne tłumy publiczności witany marszałek Polski Śmigły-Rydz wraz z otoczeniem.

W jakiś czas po tym szosą od Woli Justowskiej ukazał się las pocztów sztandarowych oddziałów Związku Legionistów Polskich w historycznych mundurach z roku 1914. Za pocztami sztandarowymi podprowadził oddziały naczelny komendant Zw. Legionistów płk. Adam Koc, meldując panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi rozpoczęcie defilady, po czym zajął miejsce na trybunie za marszałkiem. Defiladę prowadził, jako komendat całości, gen. brygady Jan Kruszewski. Za gen. Kruszewskim postępowali, jako oddział wydzielony, członkowie komendy naczelnej Zw. Legionistów, oraz prezesi okręgów Zw. Legionistów. Za komendą naczelną postępowała pierwsza kompania kadrowa, mając na czele swojego dawnego dowódcę, gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego, ministra spraw wojskowych.

W entuzjastycznym nastroju legioniści z żywym wzruszeniem, wznosząc spontaniczne, nie milknące okrzyki, pozdrawiali przyjmującego defiladę Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza. Cały czas trwania defilady był jedną wielką spontaniczną owacją na cześć Marszałka Śmigłego Rydza. Długo ciągnął się barwny wąż oddziałów legionowych, maszerujących krokiem sprężystym. Po zakończeniu defilady pan Marszałek Polski Śmigły Rydz przejeżdżał wśród zgromadzonych szpalerów tłumów publiczności, wznoszących entuzjastyczne i żywiołowe okrzyki na cześć Marszałka.

Po odebraniu defilady przez Pana Marszałka pochód oddziałów Zw. Legionistów, pośród żywiołowych owacji zgromadzonych na błoniach i w szpalerach wzdłuż trasy na Wawel tłumów, przeszedł przez miasto i zatrzymał się u stóp wzgórza wawelskiego. Tutaj u wejścia na drogę królewską, wiodącą do katedry i zamku na czele pochodu stanął Marszałek Śmigły Rydz wraz z członkami rządu, komendy naczelnej i okręgu krakowskiego Zw. Legionistów, udając się wraz z delegacją zjazdu legionowego i wojska niosącą wieńce do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Wobec pocztów sztandarowych oddziałów Zw. Legionistów z całej Rzeczypospolitej, ustawionych u wejścia do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów i pocztów historycznych sztandarów bojowych pułków legionowych, ustawionych u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego, nastąpiło przy dźwiękach hymnu państwowego uroczyste oddanie hołdu pamięci twórcy legionów i wskrzesicielowi niepodległości przez jego następcę, Marszałka Śmigłego Rydza, przedstawicieli rządu oraz przez cały dzisiejszy ogólny zjazd legionistów polskich.

Marszałek Śmigły Rydz złożył u trumny Józefa Piłsudskiego wspaniały wieniec z napisem „Komendantowi 14-ty Zjazd Legionistów", delegacja wojska zaś wieniec: „Marszałkowi Józefowi Piłsudkiemu od polskich sił zbrojnych".

Następnie w głębokim milczeniu przedefilowały przed kryptą pułki legionowe, których delegacje również składały u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego piękne wieńce.

Po złożeniu wieńców w krypcie przez koła pułkowe i po przemarszu przez Wawel pułków legionowych, kompania honorowa pułku piechoty ziemi wadowickiej wraz z orkiestrą odprowadziła z Wawelu historyczne poczty sztandarowe Legionów Polskich do Oleandrów, gdzie zostały umieszczone w sali sztandarów, a obok nich wojsko zaciągnęło wartę honorową.

Jutro o godzinie 7-mej sztandary te odbiorą poczty sztandarowe z Warszawy, które w uroczystej asystencji wojska zostaną odprowadzone na dworzec kolejowy, celem odwiezienia ich do stolicy.

Po oddaniu hołdu legioniści wg formac. pułk. udali się na spożycie obiadów żołnierskich. — Marszałek Śmigły-Rydz spożył obiad w gronie legionistów 1 p. piechoty, którego był dowódcą w I-szej brygadzie. W czasie posiłku dawnym zwyczajem legionowym odśpiewano szereg pieśni, ktre unaoczniły uczestnikom obiadu przeżyte trudy i boje. W chwili wyjścia pana Marszałka owacje na jego cześć wybuchły z nową siłą, po czym został on przez swoich żołnierzy porwany na ramiona i wyniesiony do samochodu.

O godzinie 15-ej pan Marszalek opuścił Kraków, udając się pociągiem do Warszawy. Zamierzony uprzednio pochód na kopiec na Sowińcu wskutek niepogody został przez komendę naczelną Zw. legionistów odwołany.

* * *

Dzisiejszy wielki, imponujący pochód legionistów, był potężnym wyrazem braterstwa broni i solidarności byłych żołnierzy Józefa Piłsudskiego. W maszerujących ósemkami pułkach i batalionach legionowych widziało się w jednym szeregu ministrów i generałów, kroczących z gazdami z Podhala i Huculami, obok piastujących wysokie stanowiska w służbie państwowej i społecznej, skromnych pracowników fizycznych. Premier gen. Sławoj Składkowski kroczył w ósemce 5-go p. p.. W pierwszych szeregach swoich kół pułkowych kroczyli również ministrowie: Kasprzycki, wicemarszałek sejmu Schaetzel, sen. gen. Zarzycki, prezes federacji P. Z. O. O. gen. Górecki i inni.

Z SPORTU

Mistrzostwa krakowskiej Ligi okręgowej

NADWIŚLAN — PODGÓRZE 11:0 (7:0)

Nadwiślan pokonał w rekordowym stosunku Podgórze, które wystąpiło bez zawodników pierwszej drużyny. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Bartyzel, Koprowski (po 3), Paciorek, Paluchowski (po 2) oraz Kameczura (1)

FABLOK — KORONA 6:0 (1:0).

W Chrzanowie Fablok zdecydowanie pokonał Koronę. Bramki strzelili Rusin i Oczkowski po 2 oraz Wójtowicz i Kula.

Powyższymi dwoma meczami ukończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Ligi okręgowej na rok 1936/37. Nadwiślan na skutek wysokiego zwycięstwa nad Podgórzem, wysunął się przed Garbarnię Ib., unikając w ten sposób spadku do niższej klasy.

Mistrzostwa Ligi okr. na rok 1937/38, w rundzie jesiennej rozpoczynają się w dniu 22 bm.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘG.

KABEL — LEGIA 3:2 (0:1).

Legia do ostatniego kwadransa prowadziła 2:0 ze strzałów Czopika i Mytara, Kabel zdołał jednak uzyskać zwycięstwo. Bramki dla Kabla zdobyli Mycor 2 i Kukla.

WAWEL — HAGIBOR 2:1 (0:1)

W towarzyskim meczu piłkarskim Wawel zasłużenie pokonał Hagibor.

Dowódcy chińscy gotowi do obrony

Nankin, 8. 8. PAT. Wszyscy dowódcy armii, zgromadzeni obecnie w Nankinie, złożyli marsz. Czang-Kai-Szekowi oświadczenia, zgodne z jego poglądem, stwierdzające konieczność podjęcia obrony zbrojnej Chin przed Japonią w razie gdyby — jak to przewidują — usiłowania rokowań spełzły na niczym.

* * *

Szanghaj, 8. 8. PAT. W kołach dobrze poinformowanych Ta-Kung-Pao i Nankinu twierdzą, że dwie dywizje japońskie mają wylądować w Tientsinie przed 15 sierpnia, a jedna zaś w Tsin-Tao. Po 15 sierpnia Japończycy mają podjąć natarcie na linię kolejową Kiao-Czao-Tienan i Tien-Tsin-Pukao.

53.000 żołnierzy armii czerwonej przeciw Japończykom

Tokio, 8. 8. PAT. Agencja Domei donosi z Tientsinu, iż do wiadomości tamtejszych władz japońskich doszło, że 53 tysiące żołnierzy armii czerwonej opuściło swe obozowiska w prowincji Kansu i kieruje się na północ prowincji Szansi i Sui-Yuan dla zajęcia nowych pozycyj, wyznaczonych wojskom czerwonym przez Nankin w całokształcie frontu antyjapońskiego. Wojska czerwone są dość dobrze wyekwipowane i zaopatrzone w nowoczesne uzbrojenie. Wojska te tworzą razem 5 dywizyj, składających się z 20 pułków.

Chiny podejmują kontratak

Tokio, 8. 8. PAT. Agencja Domei donosi, że chińska rada obrony narodowej zebrała się wczoraj po raz drugi. Rada postanowiła stawić opór wojskom japońskim w północnych Chinach i podjąć kontratak dla odebrania zajętych terytoriów wokół Pekinu i Tientsinu.

* * *

Szanghaj, 8. 8. PAT. Po długim pobycie zagranicą, spowodowanym nieporozumieniami z rządem nankińskim, gen. Tsai-Ling-Kai, b. dowódca 9 armii, która broniła Szanghaju w 1932 r., przybył z Manilli. Generał udaje się do Nankinu, gdzie zamierza oddać się do dyspozycji władz i współpracować nad obroną Chin przed Japonią.

Sowiety kupują pancerniki w Ameryce

Nowy Jork, 8. 8. PAT. „New Jork Times" zapewnia, że w obecnej chwili toczą się rokowania pomiędzy specjalną komisją sowiecką a stoczniami amerykańskimi w sprawie budowy trzech pancerników. W obecnej chwili omawiana jest sprawa budowy jednego pancernika o wyporności 35.000 ton i uzbrojonego w 9 dział 16-calowych. Strona sowiecka wysuwa jednak żądanie dostarczenia ogółem trzech pancerników, uzbrojonych w 30 dział 16-calowych, zamiast dwóch pancerników, jak to rząd sowiecki zapowiadał w rokowaniach z rządem amerykańskim wiosną r. b. Żądanie to było wówczas odrzucone przez rząd Stanów Zjednoczonych. Rokowania obecne toczą się przy współudziale specjalnie stworzonego dla tej tranzakcji towarzystwa amerykańskiego. Suma zamówienia sięgać będzie od 100 do 200 milionów dolarów. Według informacji „New Jork Timesa", zastrzeżenia czynników oficjalnych amerykańskich, czynione w swoim czasie przy wstępnych rokowaniach o zakup pancerników, zostały uchylone. W obecnej chwili rokowania trwają nadal.

Anglia ma sensację z czworaczkami

Londyn, 8. 8. PAT. Małe miasteczko Thetford gdzie mrs. Lingwood powiła wczoraj czterech synów, stało się ośrodkiem zainteresowania całej Anglii. Matka i dzieci czują się doskonale, podczas, gdy ojciec, dostojny przemysłowiec, właściciel zakładu kuśnierskiego w sąsiednim miasteczku Brandon, będący chlubą miejscowego klubu rugby, otrzymuje setki telegramów gratulacyjnych, nadchodzących ze wszystkich punktów świata i przyjmuje dziennikarzy, którzy w obecnym okresie ogórkowym, zwanym „billy season", tłumnie przybyli do niego, składając mu życzenia z okazji radosnego zdarzenia. Thetford stał się celem wycieczek weekendowych niezliczonej liczby automobilistów, którzy skierowali się do tej zapadłej mieściny hrabstwa Suffolk. Chłopcy do dziś rano, oznaczeni literami: A, B, C i D, otrzymali imiona: Adrian, Berlard, Conrad i Dawid.

Defraudant skazany na 13 i pół roku

Poznań, 8. 8. PAT. W sobotę zakończył się w sądzie okręgowym w Poznaniu głośny proces przeciwko byłemu urzędnikowi 1-go urzędu skarbowego w Poznaniu Walentynowi Halaszowi, oskarżonemu o znaczne malwersacje na szkodę tegoż urzędu. Wyrok został opublikowany dopiero dzisiaj w niedzielę w południe. Sąd skazał Halasza na 13 i pół lat więzienia, zaś jego żonę za współwinę na 6 tygodni aresztu.

KANAŁ POŁĄCZY SZLAKI WODNE W WIELKOPOLSCE

Poznań, 8. 8. PAT. W związku z akcją poznańskiego wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. w zakresie popularyzacji turystycznych szlaków wodnych na terenie Wielkopolski, starostwo w Gnieźnie wysunęło projekt połączenia wielkiego jeziora Powidzkiego z jeziorem Anastażewskim i Gopłem. Chodzi obecnie o przeprowadzenie kanału długości półtora metra z jeziora Powidzkiego do Anastażewskiego. Prace w tym kierunku mają być podjęte w najbliższym czasie.

Iskra z kopyta końskiego spowodowała wielki pożar lasów

Montreal, 8. 8. PAT. W Kanadzie pożary lasów są w ciągu lata zjawiskiem tak częstym, że prasa ogranicza się normalnie do podawania sumarycznych raportów, w których zaznacza się, gdzie w danej chwili lasy płoną i ile akrów uległo zniszczeniu. Powodów normalnie nie podaje się.

Ostatnio jednak wszystkie pisma Kanady zamieściły wiadomość o pożarze, który spowodował koń, uderzył podkową o kamień i wykrzesał iskrę. Od iskry zapaliła się sucha trawa i kilkaset akrów lasu poszło z dymem. Ta wiadomość znalazła się na pierwszej stronie pism Kanady, a gdzieś w środku małymi literkami umieszczono notatkę, stwierdzającą, że od wiosny było w Kanadzie 350 pożarów lasów, w których spłonęło 13.496.50 akrów. Notatka kończyła się zapowiedzią, że wobec suchego lata należy się liczyć z znacznie gorszymi pożarami w sierpniu i wrześniu.

Bł. p.

IDA FISCHOWA

zmarła dnia 7 sierpnia w 68 r. życia

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 9 sierpnia 1937 roku o godzinie 12-tej w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w smutku pogrążona **Rodzina**

Arabowie interesują się żywo Kongresem

Jerozolima, 8. 8. ŻAT. Prasa arabska zdradza żywe zainteresowanie dla obrad Kongresu Syjonistycznego. „Felestin" zamieścił przemówienie inauguracyjne dra Weizmanna i w artykule wstępnym omówił pismo powitalne ministra kolonii Ormsby Gore do Kongresu. Dziennik arabski oskarża ministra kolonii o „sprzyjanie Żydom". Pismo jest też niezadowolone z wyjaśnienia, udzielonego przez ministra kolonii w komisji mandatowej, że Arabowie palestyńscy są w równej mierze dojrzali do samodzielności co Arabowie Iraku i Syrii. „Felestin" sądzi, że minister kolonii wypowiedział te słowa z ironią.

Jiszuw przeciw alternatywom Komisji Królewskiej

Jerozolima, 8. 8. ŻAT. Prasa hebrajska gwałtownie protestuje przeciwko zamierzeniom rządu palestyńskiego natychmiastowej realizacji antyżydowskich alternatyw Komisji Królewskiej (ograniczenie imigracji, zakaz sprzedaży ziemi i t. d.). Dzienniki hebrajskie podkreślają, że władza mandatowa w żadnym razie nie jest do tego uprawniona, dopóki mandat nie został zniesiony przez Ligę Narodów.

„Obrona" przed Żydami

Berlin, 8. 8. PAT. W Rotenburgu w czasie miejscowych uroczystości wmurowano na bramach miasta tablicę z aforyzmami i edyktami, pochodzącymi z r. 1520, które przedstawiać mają ówczesną walkę obronną przeciwko Żydom.

Goering sprzedaje już maski gazowe

Berlin, 8. 8. PAT. W myśl zarządzeń ministra lotnictwa gen. Goeringa w najbliższym czasie rozpocznie się masowa sprzedaż po taniej cenie nowego typu maski przeciwgazowej t. zw. „Volksgasmaske". Akcja ta odbywać się będzie pod kierownictwem związku obrony przeciwlotniczej i narodowo-socjalistycznej opieki społecznej. Najpierw zaopatrzone być mają w maski popularne Berlin i Hamburg, następnie przyjdzie kolej na różne obszary przemysłowe i wreszcie na obszary rolnicze. Dokładny opis nowej maski ukazał się w organie związku obrony przeciwlotniczej.

Międzynarodowy kongres prawa porównawczego

Haga, 8. 8. (PAT). W Hadze obraduje międzynarodowy kongres prawa porównawczego, w którym bierze udział przeszło 400 delegatów. Polskę reprezentuje siedmiu przedstawicieli prawników, którzy wygłaszają referaty w poszczególnych sekcjach. Minister sprawiedliwości dr C. M. J. F. Goseling dokonał otwarcia kongresu i wydał na cześć delegatów bankiet, w którym brał udział poseł R. P. w Hadze dr. W. Babiński.

Ostatnie wiadomości sportowe

Jędrzejowska zwycięża w finale na Long Island

New Jork, 8. 8. PAT. W międzynarodowym turnieju tenisowym klubu East Hampton w Long Island Jędrzejowska zajęła I-sze miejsce, bijąc w finale łatwo trzecią rakietę Ameryki Fabyan-Palfrey 6:2, 6:3.

W grze podwójnej Jędrzejowska grając z Bundy przegrała w półfinale z reprezentacyjną parą Ameryki Babcock-Ryn 5:7, 6:4, 5:7.

—<>—

CONCORDIA REMISUJE Z WISŁĄ 3:3 (1:1).

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w dniu wczorajszym w Krakowie, Concordia z Knurowa, która w ubiegłym tygodniu pokonała Garbarnię 5:1 — zremisowała z Wisłą. Krakowianie wystąpili z 4 rezerwowymi zawodnikami. Bramki strzelili Obtułowicz, Gracz i Natanek oraz Sędziela (2) i Hajduk dla gości.

Sędziował dobrze p. Scherer. Widzów 800.

POZNAŃ TRACI SIPIŃSKIEGO

Poznań, 8. 8.. PAT. Reprezentacyjny bokser polski Sipiński zaaganżowany został na okres trzech lat do Ostrowca kieleckiego, gdzie trenować będzie sekcję pięściarską klubu sportowego Zakładów Ostrowieckich. Warta, jak również i Poznań straciła doskonałego zawodnika, jednego z najlepszych obok Majchrzyckiego techników bokserskich.

Z KIM WALCZĄ NASI WIOŚLARZE NA MISTRZOSTWACH EUROPY?

W dniach od 13 do 15 sierpnia odbędą się w Amsterdamie zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy. W zawodach startuje 209 wioślarzy na 59 łodziach, reprezentujących 12 państw. Polscy wioślarze, jak wiadomo, walczą jedynie w 2-ch konkurencjach: w jedynkach i dwójkach ze sternikiem.

W jedynkach startuje 8 państw: Polska (Verey), Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Dania i Austria.

W dwójkach ze sternikiem startuje również 8 państw: Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Węgry, Jugosławia i Polska.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI STRZELECKIEJ.

Helsingfors, 8. 8. PAT. W Helsingforsie odbył się kongres międzynarodowej federacji strzeleckiej. Postanowiono zmienić dotychczasową kadencję prezesa federacji z trzech lat na cztery. Następnie uchwalono wprowadzić na stałe do programu mistrzostw świata strzelania zespołowe z karabinu wojskowego o nagrodę przechodnią marszałka Finlandii Nannheima. Nagrodę tę ufundowaną po raz pierwszy przed obecnymi mistrzostwami, zdobyła ekipa szwajcarska.

Na czele nowego rządu stanął ponownie Francuz Carnot.

Powstańcy umywają ręce

Salamanka, 8. 8. PAT. W związku z bombardowaniem, którego ofiarami padły okręty cudzoziemskie na Morzu Śródziemnym, radiostacja w Salamance nadała komunikat, stwierdzający kategorycznie, że napaści te nie mogą być w żadnym razie przypisywane samolotom powstańczym.

W Katalonii spokój

Cerbere, 8. 8. PAT. Podróżni, przybywający z Barcelony, oświadczają, że życie w stolicy Katalonii płynie normalnie i zaprzeczają jakoby miano dokonać zamachu na pałac generalidad.

Nowa atrakcja turystyczna w Alpach

Wiedeń, 8. 8. PAT. W tych dniach w Alpach na jeziorze Hallstatt przypadkowo odkryto ogromną pieczarę, liczącą z górą 1000 metrów długości. Pieczara ta dzieli się na 7 pieczar mniejszych, w których znajdują się zlodowaciałe wodospady. Odkryta pieczara stanowić będzie ciekawą atrakcję turystyczną.

Kongres w przededniu głosowania

Zurych, 8. 8. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Związku Ogólnych Syjonistów grupy B. przemawiali Weizmann, Smilański i Soskin, którzy uzasadniali konieczność przyjęcia planu podziału Palestyny. Wieczorem odbyło się poufne posiedzenie, na którym przemawiali Barac i Grynbaum którzy wypowiedzieli się za podziałem Palestyny oraz rabin Silver i Bublik, którzy opowiedzieli się przeciw podziałowi.

Jutro nastąpi prawdopodobnie zakończenie debaty, poczym wybierze się ściślejszy komitet polityczny dla zredagowania rezolucji, która będzie przedłożona kongresowi pod głosowanie. Głosowanie oczekiwane jest w dniu jutrzejszym.

We środę 11 b. m. Weizmann wyjeżdża do Genewy na posiedzenie Komisji Mandatowej.

Wszystkie ugrupowania, występujące przeciw podziałowi Palestyny (Mizrachi, Haszomer Hacair, Judenstaatspartei i niektórzy członkowie związku Ogólnych Syjonistów grupy A i B) utworzyli koalicję, która postanowiła nietylko głosować przeciwko wnioskom Weizmanna, ale zadecydowała przedłożenie Kongresowi własnej rezolucji w sprawie podziału Palestyny.

Otwarcie międzynarodowego Kongresu esperantystów

Warszawa, 8. 8. PAT. Dziś nastąpiło w Warszawie uroczyste otwarcie międzynarodowego jubileuszowego kongresu esperantystów.

O godz. 10 rano w kościele św. Aleksandra ks. Retondo (Włoch), esperantysta, odprawił nabożeństwo, kazanie po esperancku wygłosił ks. Franciszkanin Modosto Karolfi.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się do Belwederu, gdzie prezydium kongresu złożyło wieniec na stopniach pałacu belwederskiego, a zebrani 2-minutową ciszą uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wieniec był opasany szarfami o barwach polskich i esperanckich.

W południe w sali Filharmonii nastąpiło otwarcie kongresu.

Pana premiera gen. Sławoj.Składkowskiego i rząd reprezentował podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej dr. Eug. Piestrzyński.

Sala była udekorowana flagami polskimi zagranicznymi i esperanckimi. Otwarcia kongresu dokonał prezes komitetu organizacyjnego p. Bronisław Bogdan Wyszyński, który po powitaniu obecnych w krótkich słowach podniósł znaczenie obecnego kongresu, związanego z jubileuszem 50 lecia ukazania się pierwszej książki esperanckiej i odbywającego się w kolebce esperanta — Warszawie. Mówca zaznaczył dalej, że obecnie hasłem ruchu esperanckiego jest esperanto en la lernejajn (esperanto do szkół).

Prezes Wyszyński przemówienie swe zakończył wyrażeniem wdzięczności panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za wysoki protektorat udzielony kongresowi, oraz podziękowaniem rządowi za pomoc i poparcie udzielone kongresowi.

Na przewodniczącego kongresu został wybrany prof. dr. Odo Bujwid, który obejmując przewodnictwo, wygłosił krótkie przemówienie.

W imieniu zarządu m. stołecznego Warszawy wita kongres dyr. Klemens Frelek.

Z kolei wygłoszono kilkanaście przemówień, w których mówcy dali wyraz uznaniu dla esperanta, jako języka pomocniczego, który znalazł adeptów w całym świecie.

Polska prowadzi nadal w międzynarodowym turnieju szachowym

Sztokholm, 8. 8. PAT. W jedenastej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego drużyna polska grała ze Stanami Zjednoczonymi, które są najpoważniejszym pretendentem do pierwszej nagrody. Trzy partie tego spotkania, a mianowicie dr. Tartakower—Rzeszewski, Najdorf — Fine i Frydman — Kashdan nie zakończyły się. Appel przegrał z Horowitzem. Drużyna amerykańska prowadzi zatem w meczu z Polską 1:0.

Inne wyniki 11-tej rundy były następujące (w nawiasach liczby partyj niedokończonych):

Szwecja—Anglia 2½:1½ pkt., Argentyna — Dania 3:1 pkt, Czechosłowacja—Finlandia 2:1 (1) pkt, Węgry—Holandia 1½:½ (2) pkt, Jugosławia—Łotwa 2½:½ pkt, Estonia—Norwegia 2:0 (2) pkt, Litwa—Włochy 3:0 (1) pkt (Oslani) Islandia—Szkocja 1½:½ (2) pkt.

W turnieju prowadzi nadal drużyna polska, mając 29½ pkt, i trzy partie niedokończone. Na drugie miejsce wysunęły się Stany Zjednoczone — 27½ pkt i trzy partie niedokończone. Dalej idą (w nawiasach liczba partyj niedokończonych): Holandia 27½ (2) pkt, Czechosłowacja 27 (1) pkt, Estonia 25 (4) pkt, Argentyna 24½ pkt.

W następnej rundzie Polska walczy z Finlandią.

* * *

Sztokholm, 8. 8. PAT. W turnieju pań o szachowe mistrzostwo świata prowadzi bezkonkurencyjna Vera Menczyk (Czechosłowacja), która wygrała dotychczas wszystkie partie i ma 8 pkt, drugą jest na razie Benini (Włochy) — 6 pkt, trzecią Sonia Graf (Niemcy) 5½ pkt. Flerow—Bułhak i dr. Hermanowa mają po 3½ pkt. Gerlecka 3 pkt.

Ostatnio w ósmej rundzie turnieju Gerlecka przegrała z Reischer (Austria), natomiast Flerow-Bułhak wygrała z Beskow (Szwecja), a dr Hermanowa wygrała z Mellbye (Norwegia).

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Tokio, PAT. Wobec powagi sytuacji rada ministrów postanowiła odbywać codzienne posiedzenia, poczynając od jutra aż do odwołania.

* * *

Tokio, 8. 8. PAT. Donoszą z Mugdenu, że komunikacja między Mugdenem a Szantungiem została przerwana przez wylewy rzek, spowodowane ulewnymi deszczami i ostatnim tajfunem. 10 pociągów z 400 pasażerami zostało unieruchomionych w drodze. Przywrócenie komunikacji nastąpi nie wcześniej jak za dwa dni.

* * *

Tokio, 8. 8. PAT. Agencja Domei donosi z Sing. Tingu, że kanonierki japońskie ujęły 150.ciu bandytów i zatopiły 5 dzonek, do nich należących. Następnie kanonierki zburzyły ogniem artylerji skim silnie umocnione kryjówki bandytów, znajdujące się w odległości 50 km. na zachód od Charbinu.

ZAMACH NA LUX-TORPEDĘ.

W sobotę w godzinach popołudniowych na chwilę przed przejazdem motorówki Lux-Torpeda z Katowic via Kraków do Zakopanego, nieznany sprawca podłożył w pobliżu Rudawy kamień na tor kolejowy. Motorowy w ostatniej chwili zauważył przeszkodę i gwałtownie zahamował wóz, dzięki czemu skutki najechania na kamień nie były poważne. Jedynie pewien pasażer doznał lekkiego wstrząsu nerwowego. — Władze kolejowe i bezpieczeństwa prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

—<>—

„HACOFEH" — Dodatkowe wpisy na kolonię przyjmuje do dnia 10 bm. włącznie, sekretariat: Paulińska 30 m. 11, tel. 139.52.



PONIEDZIAŁEK 9 SIERPNIA

Kraków. 6.15 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu, Hejnał, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Kilka informacyj, 12.25 Muzyka (płyty), 12.40—13 Od warsztatu do warsztatu. — W wytwórni konserw owocowych, 13.55 Muzyka (płyty), 15.05 Krakowski Dziennik Sportowy, 15.10 Felieton: „Cremona w 200-ną rocznicę zgonu Stradivariusa“ — wygł. Bronisław Romaniszyn, 15.25 Muzyka (płyty), 15.40 Lokalne wiadom. gospod. (giełda), 15.45 z Warszawy wiadomości gospodarcze, 16 „Ktoby pomyślał!“ — pogad. dr Feliksa Burdeckiego dla dzieci starszych, 16.45 z Poznania „Samuel Linde i jego Słownik języka polskiego“ (w 90-tą rocznicę zgonu) — odczyt, 17 Zespół salonowy Leopolda Striksa, 17.50 „Ananas berżenicki“ — pogadankę wygłosi inż. Kazimierz Powiłański, 18 Muzyka (płyty), 18.10 Program na dzień następny, 18.15 Muzyka (płyty), 18.45 Lokalne wiadomości sportowe, 18.50 Wrażenia z marszu szlakiem kadrówki, 19 Audycja strzelecka, 19.40 Pogadanka sportowa, 19.50 z Warsz. wiadomości sportowe, 20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, M. Ślaski (tenor), Emilia Zielińska i Wawrzyniec Żywolewski (cytra i gitara). W przerwie o godz. 2.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21 Powieść A. Cwojdzińskiego „Wieczory sierpniowe“, 22 Koncert symf. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego z udziałem Olgi Olginy (sopran), 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny, 23—23.30 Muzyka (płyty).

Warszawa. 6.15—12.15 p. Kraków, 12.15 „Organizujmy bursy dla dziewcząt“, 12.25—18 p. Kraków, 18 Skrzynka techniczna — red Frenkiel, 18.10—23.30 p. Kraków.

Lwów. 6.15—12.16 p. Kraków, 12.15 Płyty, 12.25 p. Kraków, 14.55 Giełda lwowska, 15 Koncert rozrywkowy, 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące, 15.45—18 p. Kraków, 18 „Światła i cienie małych miasteczek“ — pogad., 18.10—23 p. Kraków, 23 Z albumu speakera.

Katowice 6.15—12.15 p. Kraków, 12.15 Wiadomości bież., 12.20 Życie kultur. Śląska, 12.25 p. Kraków, 15.30 Poradnik sportowy dla robotników, 15.43 Wiadom. giełdowe, 15.45—18 p. Kraków. 18 Ogrodnik śląski, 18.10—23.30 p. Kraków.

Łódź. 6.16—12.15 p. Kraków, 12.15 Program, 12.20 Parę informacyj, 12.25 p. Kraków, 16 Literatura przez mikrofon dla wszystkich, 15.15 O wszystkim po troszku, 15.20 Płyty, 15.45 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.45—18 p. Kraków, 18 „Straż ogniowa w lecie“ — felieton społeczny, 18.10 Życie artystyczne, 18.15—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 12.20 Koncert, 15.15 Aud. dla młodzieży, 17.20 Szkice starowiedeńskie, 17.45 Recital śpiewaczy, 19.05 Festival Salzburski: „Falstaff“ — opera Verdi'ego, dyr. Toscanini.

Londyn Reg. 18 Muzyka rozrywkowa, 19 Wariacje Brahmsa na temat oryginalny, 20 Radiorewia, 21 Muzyka kameralna. 21.45 Koncert symfoniczny.

Rzym. 17.15 Muzyka rozrywkowa, 21 Koncert solistów 22.10 Rewia.

Paris PTT 18.30 Pieśni tyrolskie, 20 Rozmaitości, 20.30 Teatr wyobraźni.

PONIEDZIAŁKOWY KONCERT ROZRYWKOWY W RADIO

Dnia 9 sierpnia o godz. 20 nadaje Polskie Radio koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry pod dyr. Z. Górzyńskiego przy udziale: tenora M. Ślaskiego, oraz Emilii Zielińskiej i Wawrzyńca Żywolewskiego, którzy wykonają utwory na cytrze i gitarze. Program zawiera miłe popularne utwory oraz melodie operetkowe.

ODCZYT RADIOWY W 9-TĄ ROCZNICĘ ZGONU SAMUELA LINDEGO

Z okazji 90-ej rocznicy zgonu znakomitego Polaka, Samuela Lindego Polskie Radio nadaje prelekcje Stanisława Wasylewskiego, który nawiąże do wspomnień o autorze „Słownika języka polskiego“. Audycja nadana zostanie dnia 9. VIII. o godz. 16.45.

OSTATNI REPORTAŻ Z MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI“.

Dnia 9 sierpnia o godz. 18.50 Polskie Radio nadaje ostatni reportaż z uroczystości legionowych. Będą to ogólne wrażenia z marszu „Szlakiem Kadrówki“ — opracowane przez red. Jana Piotrowskiego.

DIALOG O NIEBIE GWIAŻDZISTYM
dla radiosłuchaczy

Poczynając od dnia 9 sierpnia Polskie Radio nadawać będzie w kilku odcinkach stale o godz. 21.45 dialog o niebie gwieździstym, którego autorem jest Antoni Cwojdziński. Audycja ta zatytułowana została „Wieczory sierpniowe“, a traktować będzie w formie popularnej i przystępnej o zmianach astronomicznych w sierpniu.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Plac Zgody 18.

PREZES P. K. O. W KRAKOWIE.

W związku ze Zjazdem Legionistów przybył do Krakowa p. dr. H. Gruber, prezes P. K. O. W sobotę w godzinach południowych prezes dr. Gruber odbył konferencję w dyrekcji krakowskiego oddziału P. K. O.

„GOŚCINNA“ WIOSKA PODKRAKOWSKA WIDOWNIĄ NOCNEGO NAPADU NA LETNIKÓW ŻYDOWSKICH.

W miejscowości Kobylany pod Zabierzowem przebywała na wywczasach letnich rodzina Krakowianina p. Beckmana, złożona z jego żony i 5-ga nieletnich dzieci. Ubiegłej nocy do domu, zajmowanego przez letników, poczęli dobijać się jacyś osobnicy, wznosząc okrzyki przeciw Żydom. Gospodyni-chrześcijanka ukryła kobietę z dziećmi w swej izbie, a wówczas napastnicy rozbili kamieniami wszystkie szyby w oknach, a nadto wrzucili do mieszkania 3 petardy, które eksplodowały z wielkim hukiem, demolując urządzenie. Można sobie wyobrazić przerażenie matki 5-ga dzieci, które wyrwane ze snu były świadkami chuligańskiego napadu. Wystraszona kobieta na prędce spakowała swe rzeczy i nie czekając nawet świtu, uciekła z niegościnnej wioski wraz z dziećmi, które z przestrachu doznała poważnego wstrząsu.

Apelujemy do władz bezpieczeństwa, by zajęły się tym wypadkiem, przy czym zaznaczamy, że wieś ta nie posiada posterunku policji, a posterunkowy zagląda tam nader rzadko. Skoro znajdują się w tej wsi zbrodnicze elementy, zdolne do tego rodzaju wyczynów, należałoby wprowadzić tam bodaj prymitywną służbę bezpieczeństwa.

—<>—

W 14-tą bolesną rocznicę śmierci jedynego, ukochanego, nieodżałowanego syna Monia Weindlinga ofiarują na rzecz Domu Sierot zł. 10.— Rodzice.
4433kr

WRZUCIŁ PETYCJĘ DO SAMOCHODU MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA.

Wczoraj rano w czasie przejazdu marsz. Śmigłego-Rydza z dworca kolejowego, jakiś osobnik wrzucił do samochodu p. marszałka list. Policja wylegitymowała owego osobnika, nazwiskiem Faber. Wyjaśnił on, że jest on od dłuższego czasu bezrobotny, a list jego zawierał prośbę o posadę. Jak się zdaje, list nie doszedł do rąk p. marszałka.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE NA UL. STAROWIŚLNEJ.

Wczoraj w godzinach południowych miał miejsce na ul. Starowiślnej krwawy incydent, którego ofiarą padł N. Nitka, właściciel kiosku z Janowej Woli pod Lwowem, bawiący chwilowo w Krakowie. Jakiś osobnik, za którym śledzi policja, zadał Nitce ranę kłutą nożem w głowę, oraz dwie rany kłute w plecy, poczem zbiegł.

Poważnie rannego Nitkę przewieziono do szpitala chirurgicznego. Tła zajścia, ani osoby sprawcy na razie nie wyjaśniono.

BEZROBOTNY W SZPONACH OSZUSTA.

Przybyły z Zalesia do Krakowa w poszukiwaniu pracy 24-letni Jakub Liś, zgłosił na policji, że padł ofiarą sprytnego aferzysty. Spotkał go mianowicie w Rynku Gł. jakiś osobnik, który zaproponował mu zatrudnienie na robocie budowlanej. Ponieważ pracę miał rozpocząć nazajutrz, udał się z nim tymczasem na nocleg do skał Twardowskiego. Liś ułożył się do snu, kładąc obok siebie swój tobół, w którym miał ubranie i buciki. Gdy rano obudził się, stwierdził, że towarzysz jego znikł wraz z tobołkiem.

Policja wdrożyła dochodzenia, dzięki którym ujęto sprawcę kradzieży, 23-letniego Kazimierza Udałę z Prokocimia.

KARAMBOL SAMOCHODU Z ROWEREM.

Na ul. Zwierzynieckiej nastąpiło wczoraj wieczorem zderzenie samochodu osobowego z rowerzystą, 40-letnim Ludwikiem Szczepańskim, przemysłowcem, zam. przy ul. Twardowskiego 107. Szczepański doznał potłuczenia pleców i lewej ręki a rower został uszkodzony. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, Szczepański udał się o własnych siłach do domu.

Krwawe pokłosie jednego wieczoru
Bójki i awantury dostarczyły szpitalom pacjentów

Wieczór ubiegły obfitował w Krakowie w krwawe awantury, w rezultacie których Pogotowie ratunkowe odwiozło kilka ofiar bójek do szpitala.

W podwórzu domu przy ul. Starowiślnej 34 powstała bójka między 39-letnim Janem Kwaśnicą, zamieszkałym w tym samym domu, a woźnym uniwersyteckim 26-letnim Władysławem Niemcem, zam. przy ul. Wieczystej 154. Niemiec doznał złamania trzech żeber i kilku ran ciętych na głowie. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

W szynku Afterguta przy ul. Nadwiślańskiej 15, 30 letni Franciszek Kucharski, będąc w stanie nietrzeźwym, zdemolował lokal oraz pobił krzesłem niejaką Wiechciową. Obecni w szynku goście, po dłuższych wysiłkach obezwładnili awanturnika i usunęli go z lokalu.

Wreszcie na ul. Obożnej pobił się Władysław Litewka (Grzegórzecka 8) z nieznanym na razie osobnikiem, który ugodził Litewkę nożem w lewą rękę. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA TEATRU ATENEUM.** Kończąc swe występy Teatr Ateneum gra dziś, tj. w poniedziałek i jutro „Woźnego i ministra“ ze Stefanem Jaraczem, Stanisławą Perzanowską, Elżbietą Kryńską, Haliną Kamińską, Leszkiem Pośpiełowskim i Juliuszem Łuszczewskim w rolach głównych.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA 1) „Dwoje z tłumu“. 2) „Jestem niewinny“.
APOLLO: „X—27“ (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)
ATLANTIC: „Marokko“ (Malrena Dietrich, Gary Cooper) i „O czem marzą kobiety“ (Cybulski, Żelichowska).
BAGATELA: „Zaproszenie do walca“ (Liljana Harvey) „Kobieta pod kontrolą“ (Wynne Gibson)
PROMIEŃ: 1) „Kusicielka“ (Betty Davis, Franchot Tone), 2) „Łowca przygód“.
STELLA: „Wierna rzeka“ (Stępowski)
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli“ (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Wiosna zakochanych“ (Olivia de Haviland, Anita Louis).
WANDA: „Eskapada Weroniki“ (Hans Moser) i „Promienie zagłady“

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.